GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 175 A B — Wtorek, 1 sierpnia 1939 — Rok 2

Przed sierpniowym skokiem Goebbelsa

Walka o duszę Prus Wschodnich

Pokłosie dnia politycznego

Pomału przekonywujemy się, że propaganda i szpiegostwo, to w Rzeszy jednej matki dzieci.

Bo na czym polega jedno i drugie?

Szpiegostwo na zbieraniu wiadomości, a propaganda na rozprzestrzenianiu wiadomości. Stąd zazębianie się jednych i drugich, bo szpiegostwo daje grunt pod nogi propagandy, a propaganda stwarza dogodne warunki dla szpiegostwa.

SMĘTEK W PRUSACH WSCHODNICH

Dopiero po takim wstępie możemy mówić o projektowanych poczynaniach „führera" propagandy i szpiegostwa, dr Goebbelsa.

Dowiedział się on zapewne, że w Prusach Wschodnich nastroje są minorowe. Bo do tego zbędnego „Lebensraumu" Rzesza stale dopłacała, wysyłała za drogie pieniądze kolonistów, którzy przy byle okazji wracali do Niemiec.

Dzisiaj zapewne Rzesza nie dopłaca, lecz każe w imię „dobra partii" zaciskać pasa. Dodajmy do tego niepewną sytuację ludności Prus Wschodnich na marginesie pogróżek wojennych, którymi do niedawna rozbrzmiewały Niemcy.

W tych warunkach p. Goebbels najpierw przeczekał okres żniwny, okazując dziwną słodycz charakteru i łagodność, bo wymachiwanie szabelką nawet dla celów propagandowych wywołałoby popłoch wśród przygodnych żniwiarzy, sprowadzonych nolens volens z miasta.

DWIE WRONY ZA JEDNYM STRZAŁEM

Ale na okres pożniwny, czyli „normalny" upatrzył sobie p. Goebbels Prusy Wschodnie, jako teren, który trzeba pod względem narodowo-socjalistycznym wzmocnić.

Za jednym strzałem chce ubić dwie wrony: podniecić nastrojone pesymistycznie Prusy Wschodnie, a następnie — nie zapominajmy, że tuż pod bokiem jest Gdańsk, w którym słychać będzie pruskie echa.

Słychać je będzie także i w Polsce, boć przecież z Prus do Warszawy w linii powietrznej, to niewiele ponad 100 kilometrów.

Więc nowa pozycja w ‚wojnie nerwów".

CO ZAMIERZA P. GOEBBELS?

Wyobraźnia go ponosi. Chce rozegrać olbrzymie widowisko wojskowe w dniach od 16 do 18 sierpnia br. t. j. odtworzyć historyczne niemieckie zwycięstwo nad Rosjanami pod Tannenbergiem.

Niechaj Prusy przypomną sobie, jak to Niemcy bić potrafią.

Coprawda p. Goebbels zrobił małą gaffę: prawdą jest, że Niemcy pobili Rosjan pod Tannenbergiem, zresztą dzięki temu, że po stronie rosyjskiej walczył niedoszły parteigenosse v. Rennenkampf. Tuż jednak obok Tannenberga leży stary polski Grunwald.

Ludowa gędźba wśród Mazurów gotowa ten fakt przypomnieć, mimo obfitości brunatnych, czarnych i Gestapo.

Jako uzupełnienie do tego „majstersztyku" dodać należy zagraniczne wiadomości o manewrach niemieckich na terenie Czechosłowacji, o grupowaniu ukraińskich najmitów politycznych z osławionym Wołoszynem na czele w Bratysławie.

Prawdopodobnie mąciwoda z Reichspropaganda i tutaj spekuluje na nowe poczynania.

Jeszcze mamy do zanotowania morderstwo na dr. Auguście Kośnym, polskim działaczu społecznym w Berlinie.

Zwłoki śp. dr. Augusta Kośnego znaleziono w jednym z kanałów berlińskich.

To bardzo zła propaganda.

Kij ma dwa końce

Plac Grunwaldzki w Gdyni należy do radcy Senatu gdańskiego

W związku z konfiskatami cudzej własności, z akcją która raz przez Senat rozpoczęta niewiadomo czym się może skończyć, nie od rzeczy będzie przypomnieć komu należy, że każdy kij ma dwa końce.

Czy wiecie na przykład, że wielki plac w sercu Gdyni tak pięknie położony u stóp Kamiennej Góry, plac Grunwaldzki, na którym odbywają się uroczystości narodowe należy do Niemca i hitlerowca radcy Senatu gdańskiego Hoffmanna?

Fakt ten, jest zgoła dziwnym paradoksem obecnej rzeczywistości.

Senat gdański rozpoczął konfiskatę majątków żydowskich

W wykonaniu rozporządzenia z 22 ub. m. Senat W. Miasta przystąpił do konfiskowania majątków żydowskich w Gdańsku, oddając ich zarząd w ręce ustanowionych specjalnie powierników. Konfiskacie uległy w dwóch wypadkach udziały w przedsiębiorstwach oraz w sześciu własność gruntowa. Wśród osób dotkniętych konfiskatami jest czterech obywateli polskich, mieszkających w Polsce.

Dwudziesta rocznica powstania śląskiego

KATOWICE. Po sierpniowych uroczystościach legionowych obchodzić będzie ziemia śląska dwudziestą rocznicę wybuchu pierwszego powstania śląskiego.

Dla upamiętnienia owych chwil odbędzie się na terenie województwa śląskiego oraz w większych miastach Polski szereg uroczystości.

Inicjatywę zorganizowania tych uroczystości powziął Związek Powstańców Śląskich.

W listopadzie wybory powszechne w Anglii

LONDYN. W kołach parlamentarnych uchodzi za pewne, że na jesieni rb. odbędą się wybory do parlamentu. „Daily Express" podaje nawet dokładny termin wyborów, wymieniając datę 16 listopada, dodaje jednak, że wybory dojdą do skutku tylko o ile „zezwoli na to sytuacja światowa".

Gorączkowe zbrojenie się Gdańska

Gauleiter Forster tłumaczy je „zaborczymi planami Polski"

Gdańsk jest uzbrojony.

Uzbrojenie ciężkie dostawiono z Hamburga i Szczecina drogą morską, lżejsze lądową. Pracowano po cichu, nocami.

Wiadomo, że przywieziono sprzęt kompanii czołgów, 2 lub 3 baterie artylerii polnej, 6 bateryj przeciwlotniczych już ustawionych na okolicznych wzgórzach na zachód od Gdańska, 36 działek przeciwpancernych, tyleż działek piechoty oraz parę dział 15 cm, które się ustawia na wschód od miasta w Heubude, na dawnych pozycjach betonowych pruskiej artylerii nabrzeżnej.

Uzbrojenie lżejsze przewieziono nocami przez granicę z Prusami Wschodnimi. Aby nie było niepożądanych świadków tego przemytu sprowokowano w ciągu maja szereg incydentów z polskimi inspektorami celnymi.

Duża część tego materiału wojennego pochodzi z Czech.

Gauleiter Forster tłumaczy to uzbrojenie Gdańska rosnącą obawą przed inwazją polską.

Artykuł 5 Konstytucji Wolnego Miasta mówi wyraźnie, że Gdańsk „nie może być bazą wojskową lub morską" i że na jego terenie nie mogą istnieć „żadne wojskowe umocnienia".

Pan Forster gwałcąc konstytucję Wolnego Miasta, nikogo tym nie przestraszy, nikogo też o „polskiej inwazji" nie przekona.

Gromkie słowa jego o wierze w Adolfa Hitlera, że także Gdańsk wprowadzi do Rzeszy, przeminęły bez żadnego wrażenia, jak przeminęły różne groźby Berlina i różne „nieprzekraczalne" terminy.

Przyczyną wizyty Hitlera w Saarbrücken groźne rozruchy robotnicze

PARYŻ. „Information" donosi z Berlina, że istotnym powodem nagłej wizyty Hitlera w Saarbruecken, która miała być oficjalnie poświęcona wielkim pracom fortyfikacyjnym, były w istocie poważne rozruchy robotnicze, jakie miały miejsce w tym okręgu.

Robotnicy skarżyli się od dawna na złe odżywianie i przeciążanie pracą. Hitler na miejscu przedsięwziąść miał szereg sankcyj.

Bić Gdańsk po kieszeni!

Stanowcza postawa Rządu Polskiego wywołała w Gdańsku wielkie oburzenie

Ponieważ dotychczasowe ostrzeżenia Polski przeciw uszczuplaniu praw polskich inspektorów celnych w Gdańsku pozostały bez skutku, przeto z dniem dzisiejszym, zgodnie z zapowiedzią Rządu Polskiego, polscy inspektorzy celni zaprzestali kontroli w fabryce margaryny „Amada" w Gdańsku.

Równocześnie też nie będą już uznawane świadectwa pochodzenia, na mocy których wyroby „Amady" wchodziły bez cła na teren Polski. Obecnie wyroby te traktowane będą jak towary zagraniczne.

W związku z tym Gdańsk podniósł gwałt, zapowiadając w swej prasie uznanie decyzji polskiej jako „action directe" i zastrzegając sobie wydanie przeciwzarządzeń.

Oburzenie Gdańska jest typowym przykładem tej podwójnej gry i oceny, jakimi zawsze próbował kształtować stosunki z Polską. Praca bowiem polskich inspektorów celnych w Gdańsku odbywa się zasadniczo w atmosferze nieustannych szykan i gwałtów, za wyjątkiem tych dziedzin, w których hitlerowcom gdańskim chodzi przede wszystkim o własną kieszeń.

W „Amadzie" więc, która pracowała niemal wyłącznie dla polskiego rynku zbytu, polscy inspektorzy celni mogli pracować bez przeszkód.

Takiego stanu rzeczy, rzecz oczywista, nie mogliśmy dłużej tolerować.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Przejściowy wzrost zachmurzenia postępujący od zachodu ku wschodowi kraju. Miejscami burze i deszcze oraz ochłodzenie Dość silne i porywiste wiatry zachodnie.

Grad zabił kilka tysięcy ptaków

Mediolan. Prasa tutejsza donosi o niecodziennym wypadku, jaki wydarzył się w okolicach Udine. Mianowicie podczas gwałtownego gradobicia, jakie ostatnio nawiedziło tę prowincję, wielkie stada przelotnyc ptaków dostały się w sferę burzy, przy czym kilka tysięcy ptaków zostało zabitych przez potężne ziarna gradu.

Wieśniacy tych okolic zebrali na swoich polach przeszło 6 cetnarów martwego ptactwa.

Tragizm żołnierzy czeskich

Niemcy zdzierają im mundury

PRAGA. Czeskie biuro prasowe donosi, że na skutek decyzji Hitlera utworzone będzie w Czechach i na Morawach „Czeskie wojsko rządowe“ w liczbie 7 tys. żołnierzy, w tym 280 oficerów.

Zadaniem wojska rządowego ma być utrzymanie ładu i bezpieczeństwa w Czechach i na Morawach.

Naczelnym wodzem wojska rządowego będzie prezydent. Dowódcą wojska rządowego będzie generalny inspektor z siedzibą w Pradze, któremu podlegać będą trzej inspektorzy w Pradze, Brnie i Hradec Kralove.

Szczegółowe przepisy o organizacji wojska rządowego ogłoszone będą przez rząd czeski po ukończeniu prac przygotowawczych. Do szeregów wojska rządowego przyjmowani będą wyłącznie Czesi z pośród żołnierzy zdemobilizowanej armii czesko-słowackiej, w latach następnych przewidziany będzie dobrowolny zaciąg, przy czym okres służby dobrowolnej wynosić będzie 25 lat.

Na mocy zarządzeń władz niemieckich zabronione zostało od dnia jutrzejszego noszenie mundurów b. armii czesko-słowackiej.

W związku z tym znany publicysta czeski dr. Kocourek wygłosił dziś wieczorem przed mikrofonem przemówienie, w którym żegnając się z przemocą zdartym z żołnierza czeskiego mundurem oświadczył, iż żołnierz czeski, który już dziś prowadzić musi najcięższą walkę, bo walkę duchową, będzie nadal stał na straży obrony praw narodowych.

„Już raz żołnierz czeski, mówił prelegent, zmuszony był po bitwie pod Białą Górą, zdjąć swój mundur. Wytrwała praca umożliwiła jednak odzyskanie niepodległego bytu państwowego, nie oznacza wyrzeczenia się praw do wolności“.

„Drugim obowiązkiem żołnierza czeskiego — mówił dalej prelegent — będzie walka z wrogiem wewnętrznym narodu. Walka ta musi być prowadzona wszelkimi środkami“.

Uznanie zasługi

Baranowicze. W dniu wczorajszym w Baranowiczach przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza odbyło się uroczyste wręczenie Wiktorii Kowrygo, zam. w Baranowiczach — orderu Virtuti Militari, którym przez Naczelnego Wodza został odznaczony syn jej, ś. p. Mieczysław Kowrygo.

Ś. p. Mieczysław Kowrygo, jako harcerz, został w 1919 roku rozstrzelany przez czerezwyczajkę smoleńską za czynne branie udziału w walkach o niepodległość Polski.

„Tu, na ziemi niemieckiej — nie wolno rozmawiać po polsku!“

WYRZYSK. Jak donoszą z Wyrzyska, na rynku w Złotowie wydarzył się wypadek, który wywołał ogólne oburzenie. Umundurowany hitlerowiec zbił i skopał aż do krwi 75-letniego staruszka Polaka za to, że ten, mając już przytępiony słuch, rozmawiał głośniej po polsku.

Hitlerowiec wrzeszczał: „Hier auf deutschem Boden wird nicht polnisch gesprochen“ („Tu na ziemi niemieckiej nie wolno rozmawiać po polsku“).

Propozycje sowieckie w stosunku do Anglii

LONDYN. Odpowiadając na zgłoszone w Izbie Gmin interpelacje prem. Chamberlain oświadczył, że rząd sowiecki zaproponował, iż w obecnym stanie rokowań byłoby korzystne rozpoczęcie niezwłocznie rozmów o charakterze wojskowym. Rządy brytyjski i francuski porozumiały się w sprawie wysłania w najbliższym czasie delegatów wojskowych do Moskwy.

Równolegle do rozmów wojskowych będą się toczyć rokowania polityczne, celem zawarcia ostatecznego układu politycznego.

Niemcy nikogo nie wpuszczają do Protektoratu

BRATYSŁAWA. W ostatnim czasie poselstwo niemieckie w Bratysławie wstrzymało niemal zupełnie wydawanie przepustek do Protektoratu Czech i Moraw, udzielając ich tylko w najbardziej wyjątkowych wypadkach.

W związku z tym około poselstwa niemieckiego gromadzą się tłumy ludzi, którzy pragną wyjechać do Czech i Moraw i czekają po kilka dni na załatwienie ich podań.

Kupiec polski i oficer rezerwy z Wąbrzeźna aresztowany przez policję gdańską

Sąd gdański skazał p. Bojarskiego na karę grzywny

W niedzielę przed południem przy gdańskim posterunku granicznym Kohling (na linii szosowej Tczew — Miłobądz) aresztowany został przez policję gdańską znany kupiec polski i oficer rezerwy Zbigniew Czarnota-Bojarski z Wąbrzeźna.

Czarnota-Bojarski jechał samochodem udając się przez terytorium Gdańska na wybrzeże do swej przebywającej tam rodziny. Powodem aresztowania był znaleziony w samochodzie rewolwer, do posiadania którego uprawniało p. Bojarskiego pozwolenie władz polskich. Aresztowanie nastąpiło mimo tego, że p. Bojarski chciał wrócić spowrotem, względnie pozostawić broń na gdańskim posterunku i odebrać w drodze powrotnej.

W dniu wczorajszym p. Bojarski stanął przed sądem gdańskim, który skazał go na 150 g. grzywny.

Anglia będzie badać sprawę wypowiedzenia traktatu handlowego Japonii

Londyn. Kilku członków Izby Gmin zwróciło się na popołudniowym posiedzeniu z zapytaniem, czy rząd rozważał możliwość wypowiedzenia brytyjsko-japońskiego traktatu handlowego, podobnie, jak to uczyniły Stany Zjednoczone A. P. z swoim układem gospodarczym z Japonią.

W odpowiedzi prem. Chamberlain oświadczył, że sprawa ta wymaga dokładnego zbadania i żałuje, że nie może złożyć w tej chwili jakiejkolwiek deklaracji na ten temat.

W każdym razie niezbędnym byłoby przeprowadzenie konsultacyj z rządami dominiów.

Odpowiadając dalej na interpelację posła Hendersona, czy nie byłoby wskazanym, aby rząd brytyjski prowadził wobec Japonii w sprawie Chin podobną politykę, co i rząd Stanów Zjednoczonych A. P., premier Chamberlain oświadczył, że jakkolwiek cele polityki Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych A. P. są podobne, to jednak warunki, w jakich działają nie są zupełnie jednakowe.

Wychodźstwo na cele armii

BUENOS AIRES. Utworzony tu swego czasu komitet solidarności narodowej wychodźstwa polskiego w Argentynie doręczył poselstwu RP. w Buenos Aires sumę 3.500 papierowych pezów argentyńskich oraz 83 złote obrączki ślubne, zebrane drogą dobrowolnych składek wśród wychodźstwa polskiego na cele dozbrojenia armii polskiej, z prośbą przekazania tych ofiar bezpośrednio komitetowi Funduszu Obrony Narodowej w Warszawie. Zbiórka na cel dozbrojenia armii polskiej trwa w dalszym ciągu.

Dwadzieścia pięć lat temu

1 sierpnia 1914 r.

Niemcy zarządziły ogólną mobilizację i wypowiedziały wojnę Rosji.

Francja odrzuciła żądania Berlina, odpowiadając, że uczyni to, co będzie uważała za korzystne dla siebie, i ogłosiła również powszechną mobilizację.

Niemcy, zdecydowani na pogwałcenie neutralności Belgii, jeszcze się łudziły, że Anglia zachowa zupełną neutralność.

O sprawie polskiej cicho.

Mobilizacja we wszystkich trzech zaborach odbywała się zupełnie spokojnie, bitny żołnierz polski zasilił wydatnie armie wrogich potęg, i miał przelewać krew nie za swoją sprawę, wiedząc, że pierwszy jego strzał trafić może w pierś rodaka, odzianego w inny, lecz równie nienawistny mundur. Poczucie tej tragedii było w wszystkich lepszych sercach, lecz bierność ogólna nakazywała milczenie. Niestety, nie brak było momentów, stojących w jaskrawej sprzeczności z postawą narodu w okresie walk o wolność w XIX wieku.

Lecz wśród tej bierności i lichych, a bardzo cichych aspiracyj, które zamierzano realizować w gabinetach lub nawet przedpokojach dyplomatów, stanęła śmiało i dumnie samodzielna polska decyzja, którą reprezentował Józef Piłsudski na czele kilku tysięcy „szaleńców“.

Polski czyn zbrojny — polska siła zbrojna, jako iskry, z których niezwalczony wybuchnie płomień wyzwolenia — oto żelazną wolą wytknięta prosta droga.

Dnia 1 sierpnia 1914 r. Komendant wysłał pierwszy wywiad z Krakowa do Zagłębia Dąbrowskiego z zadaniem przeprowadzenia obserwacyj nad granicą i zbadania nastrojów ludności. Zadanie to powierzone zostało Romanowi Starzyńskiemu i Józefowi Szajewskiemu. Odprawę z nimi przeprowadził Walery Sławek, oficer w Komendzie Głównej.

Kronika polityczna

W poniedziałek 31 lipca br. pan wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął delegację Poznańsko-Pomorskiej Izby Lekarsko-Dentystycznej, w osobach pp. dr. Hirscha i dr Rotha.

Przerwa w rokowaniach w Tokio

TOKIO. Wyznaczona na poniedziałek godz. 9-tą przed południem konferencja angielsko-japońska w sprawie Tientsinu, na której miały być omówione kwestie związane z emisją monet srebrnych, została na krótko przed jej rozpoczęciem odwołana. Nastąpiło to z inicjatywy delegatów brytyjskich, którzy oświadczyli, że problemy mające być przedyskutowane na tej konferencji, nie zostały jeszcze dostatecznie przygotowane. W kołach dyplomatycznych nie ulega wątpliwości, że stanowisko Anglii w rokowaniach z Japonią uległo wskutek wypowiedzenia traktatu handlowego japońsko-amerykańskiego znacznemu usztywnieniu, a pierwszym tego dowodem jest dzisiejsze odroczenie konferencji. Konferencja główna, która rozpocznie się w poniedziałek o godz. 16-tej, zajmować się będzie jedynie sprawami

W ciągu ostatnich godzin zanotowa-

natury ogólno-politycznej.

no w Tokio również dalszy wzrost nastrojów antybrytyjskich, co wyraża się w licznych pochodach demonstracyjnych, które maszerują przez dzielnicę rządową z transparentami o napisach antyangielskich oraz w próbach głośnych demonstracyj pod gmachem ambasady brytyjskiej. (ATE).

Największe od wojny światowej manewry armii angielskiej

Londyn. Cała angielska flota macierzysta (home-fleet), która w sile 52 jednostek weźmie udział w wyznaczonych na sierpień i wrzesień br. manewrach morskich, przybyła już do głównych baz flotowych w Invergordon i Rosyth w Szkocji. Jak donosi prasa, manewry te będą miały charakter zarówno strategiczny, jak i taktyczny. Cała flota podzielona zostanie na 2 lub 3 samodzielnie manewrujące grupy. Odbędą się również manewry nocne, podczas których flotylle kontrtorpedowców przeprowadzać będą ataki na większe jednostki przy zgaszonych światłach.

W związku z rozpoczynającymi się ćwiczeniami głównych formacyj angielskiej armii terytorialnej, prasa angielska stwierdza, że będą to największe manewry w Anglii od chwili zakończenia wojny światowej.

Codzienne dezercje z Niemiec

Dworzec kolejowy w Chojnicach prawie codziennie jest miejscem ucieczki żołnierzy niemieckich z armii niemieckiej do Polski. Po ucieczce obywatela czeskiego Gliera, wyskoczył w sobotę z niemieckiego pociągu tranzytowego żołnierz niemiecki, który załzawiony prosił o prawo pobytu w Polsce, gdyż stosunki w Niemczech, a szczególnie w wojsku niemieckim stały się z powodu głodu i szykan nieznośne.

Taki sam wypadek miał miejsce w poniedziałek rano. Pociąg niemiecki opuścił dalszy żołnierz niemiecki. Obu dezerterami zajęły się władze polskie. Z zrozumiałych powodów nazwisk uciekinierów podać nie możemy.

Dwie katastrofy podczas międzynarodowych zawodów lotniczych w Niemczech

FRANKFURT. W ub. niedzielę odbyły się tu II międzynarodowe zawody lotnicze, podczas których wydarzyły się dwie katastrofy. W pierwszym wypadku jeden z pilotów niemieckich nazwiskiem Taxis zawadził podczas niskiego lotu kołami o ziemię, powodując kapotaż samolotu, który uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Pilot poniósł śmierć Drugi samolot, którego pilot zmuszony był do lądowania poza lotniskiem, wjechał do grupy widzów przy czym jedna osoba została zabita.

Po zakończeniu wyścigów burmistrz m. Frankfurtu wydał dla wszystkich uczestników bankiet i wygłosił przemówienie, w którym starał się wykazać, że wszystkich lotników bez względu na przynależność narodową łączą stosunki szczerej przyjaźni i koleżeństwa zawodowego.

Armia niemiecka, a rocznica wybuchu wojny światowej

Wydane rozkazy do niemieckich oddziałów wojskowych w sprawie uroczystego obchodzenia 25-tej rocznicy wybuchu wojny światowej nakazują, aby w dniu 2 sierpnia we wszystkich oddziałach odbyły się apele.

Na apelach tych należy żołnierzom wyjaśnić znaczenie rocznicy chwili, w której „naród niemiecki przed 25 laty rozpoczął walkę obronną o swoją egzystencję przeciw dużej przewadze nieprzyjaciół

Ze sportu

HEBDA MISTRZEM TENISOWYM POLSKI

W poniedziałek po południu rozegrana została w Gdyni ostatnia konkurencja tegorocznych mistrzostw tenisowych Polski, a mianowicie finał gry pojedyńczej panów, rozegrany pomiędzy Ign. Tłoczyńskim a Hebdą.

Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Hebdy w 4 setach 6:2, 1:6, 9:7, 6:3.

Dzięki temu zwycięstwu Hebda zdobył tytuł mistrza tenisowego Polski na rok 1939.

PRZESUNIĘCIE TERMINU MECZU PIŁKARSKIEGO WISŁA—H.C.P.

Wyznaczony na dzień 30 bm. finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów między Wisłą i poznańskim H. C. P. — nie odbył się i został przełożony za zgodą obu klubów na termin 6 sierpnia.

PRZEGLĄD PRASY

Dookoła Gdańska

Niemcy znajdują się obecnie w stanowczej defensywie, co powoduje, że głosy o możliwościach pokojowego rozwiązania całego szeregu światowych konfliktów mnożą się. Między nimi jest także mowa o Gdańsku

„Dziennik Poznański" zauważa, że

„Jak wiadomo, w ciągu lipca minęło kilka „terminów powrotu" Gdańska do Rzeszy i słyszeliśmy kilka nowych zapowiedzi pana Forstera, którego języczek staje się coraz luźniejszy".

Korespondent „Ekscelsior" w depeszy z Londynu donosi, że:

„kanclerz Hitler jest przekonany, że sprawa Gdańska da się rozwiązać bez wojny",

lecz jednocześnie „obserwer" donosi z Gdańska, że:

„przybyła tam misja wojskowa niemiecka pod kierownictwem generała v. Bodenschatza, celem zbadania stopnia militaryzacji Wolnego Miasta.

Gen. v. Bodenschadz odbył konferencję z gauleiterem Forsterem, poczem przeprowadzić miał razem z nim lustrację fortyfikacyj na granicy Wolnego Miasta i Polski. Zaledwie 20 do 30 proc. tej granicy posiada charakter umocniony, zostały jednak już przyznane kredyty na budowę dalszych umocnień.

Prasa angielska poświęca wiele uwagi sprawom Gdańska i uważa, że kanclerz Hitler rozgłaszając, że da się ona rozwiązać pokojowo, puszcza po prostu nowy balon próbny, aby wysondować opinie przeciwne.

Czyni to zupełnie niepotrzebnie. Stanowisko Polski jest w tej sprawie decydujące i jest od dawna znane.

Jak Niemcy traktowali Włochów

„I.K.C." pomieszcza list Jana Poterały, b legionisty 4 p. p., w którym opisuje czasy wielkiej wojny i stosunki w niemieckich obozach dla jeńców wojennych, i tak zwraca się do żołnierzy włoskich:

„Czy pamiętacie koledzy — żołnierze włoscy, jak w niewoli niemieckiej szukaliście po kanałach i zlewach kuchennych łupin z ziemniaków i innych odpadków? Jak następnie łupiny te lub resztki brukwi po wymyciu kotłów gotowaliście i jedli? — I za takie traktowanie was, względnie waszych ojców, mielibyście walczyć za sprawę niemiecką? — chyba nigdy!

Wspomniana przez mnie nędza w obozie jeńców w Guestrowie nie jest czczym wymysłem lub fantazją, a na dowód, że piszę prawdę, powołuję się na żołnierza włoskiego nazwiskiem Aurelio Nardecelio, pochodzącego z miejscowości Comune di Valmantore (Prov. di Roma) Italia, który służył w 126 Reg. — Adres swój umieścił ten żołnierz własnoręcznie w moim notatniku".

A dzisiaj?

Instruktorzy „Herrenvolku" we Włoszech są znienawidzeni. Poważne incydenty zdarzają się tam codziennie. Bo przyjaźń między narodami nie stwarza się sztucznie.

Piękne wezwanie od naszych braci z poza pruskiego kordonu

Wytrwale, mężnie a spokojnie pracująca „Gazeta Olsztyńska", organ naszych braci z poza pruskich granic, zamieściła doskonały artykuł p. t. „Uczmy się historii". Wyjmujemy z tego artykułu poniższe wezwanie:

„Uczmy się więc historii nie po to, by wiedzieć, co było, lecz dlatego, by znaleźć w niej mistrzynię przeszłości. Ucząc się historii, nie będzie nam chodzić o to, by wiedzieć, kiedy była ta czy owa bitwa lub kiedy zginął ten czy ów wódz. Uczmy się historii, by znajdować przyczyny zjawisk, które się przed oczyma przesuwają. Historia, jednocząc nas we wspólnym entuzjazmie dla przeszłości, potrafi wychować przyszłego społecznika tak, by był czynnym członkiem społeczeństwa, dumnym jednocześnie ze swej przynależności do narodu polskiego. Budzenie w sercach naszych dumy narodowej należy do głównych zadań historii.

A tylko wtedy można być dumnym, że się jest członkiem polskiego narodu, kiedy pozna się dokładnie przeszłość i wielkość naszego Narodu. Walczyć wtedy można o nią, ponieważ się ją zna i kocha".

Niech przeczytają to wezwanie przede wszystkim ci, którzy tak lubują się w przeznaczeniu i poprawianiu historii Polski (szczególnie najnowszej) w celach najbardziej egoistycznych i ciasnych, bo w interesie personalnym lub partii.

JAN DRZEWIECKI

Punkt graniczny: Władysławek

Stado szpaków poderwało się z przydroża i pomknęło na stronę niemiecką, lecz nagle zawróciło pod ostrym kątem na ziemię polską. To już taki zwyczaj tych niebieskich szybowników, ale przyjemniej sercu, że nie zostały po tamtej stronie.

Idziemy miedzą graniczną. Ot taką, która znacznie wyraźniejsza jest na mapie, kolorową kreską zaznaczona, aniżeli ta miedza na jeden zaciąg pługa szeroka.

Wiatr, taki pogodny lipcowy wiatr, łagodnie sfalował wysokie kłosy, które czekają cierpliwie żniw. I gdy zatoczyć okiem wokół horyzontu, nie można odróżnić od pierwszego spojrzenia, gdzie się kończą ziemie Rzplitej, a zaczynają Rzeszy.

I tu i tam ziemia jednakowa, prapolska, to też nie może zmienić jej odwiecznego charakteru to, że akurat tamten spłacheć ziemi znajduje się w obcym doczesnym władaniu.

Idziemy dalej, choć ociężałe kłosy, chyląc się ku polskiej stronie, chwytają za ubranie, jak gdyby chciały powiedzieć: pozostańcie z nami.

Ale oto pagórek, który był celem naszej drogi. Rozciąga się stąd daleki widok na niemiecką stronę. Nasz przewodnik podaje lornetkę polową.

— Niech pan spojrzy w kierunku na ten lasek. Będzie ze sześćset metrów, a dalej w kierunku murowanki na wzniesieniu. Na szosę też warto popatrzeć.

Tak. Pod sosnowym laskiem widać zasieki z drutów kolczastych, za nimi nieźle zamaskowane okopy. Zasieki ciągną się wzdłuż granicy, okalając wszystkie ważniejsze punkty terenu.

Na szosie widać kozły hiszpańskie. Tamta murowanka podobno jest uczciwie okopana. Zdaje się nawet, że posiada wybetonowane schrony.

Na pograniczu cisza aż dzwoni w uszach. Po niemieckiej stronie nie widać żywego ducha. Gdyby nie poszum zboża i świergot ptactwa — zdawałoby się, że to jakiś wymarły kraj.

— Nie widzę ani jednego człowieka — stwierdzam zamiast pytania.

— Jeszcze dwa tygodnie temu było tu wojsko, ale już poszło. Widywaliśmy ich zresztą dość często. Przychodzili pod samą granicę, by prosić o sprzedaż polskich artykułów żywnościowych. Przeważnie pytali o chleb i kiełbasę. Tych dwóch ostatnich słów bardzo prędko się nauczyli.

To jeszcze jeden nieudany trick niemiecki. To wojsko, które zajmowało okopy o bez mała trzy kilometry od Chojnic, miało swą obecnością siać niepokój w mieście i okolicy.

Coprawda nie udało się.

Chojniczanie zdali pięknie egzamin z wytrzymałości w wojnie nerwów. Zresztą spoglądali z prawdziwym zadowoleniem w stronę urzędu starościńskiego. Pan starosta Władysław Horwath w dniach największego napięcia przeprowadzał remont swego mieszkania, a starościanki z mamusią pielęgnowały róże w ogrodzie.

Niemcy dość szybko się połapali, że propaganda jest środkiem obosiecznym, że kij ma dwa końce. Obecność Reichswehry na granicy nie wywołała żadnego efektu po za ciekawością Chojniczan, natomiast żołnierz niemiecki o wiele za dużo dowiedział się, jak żyją ludzie w wolnej Polsce. Wiadomo zresztą, że granica z racji nieuchronnych zetknięć ludności z obu stron zawsze jest źródłem przeróżnych wieści.

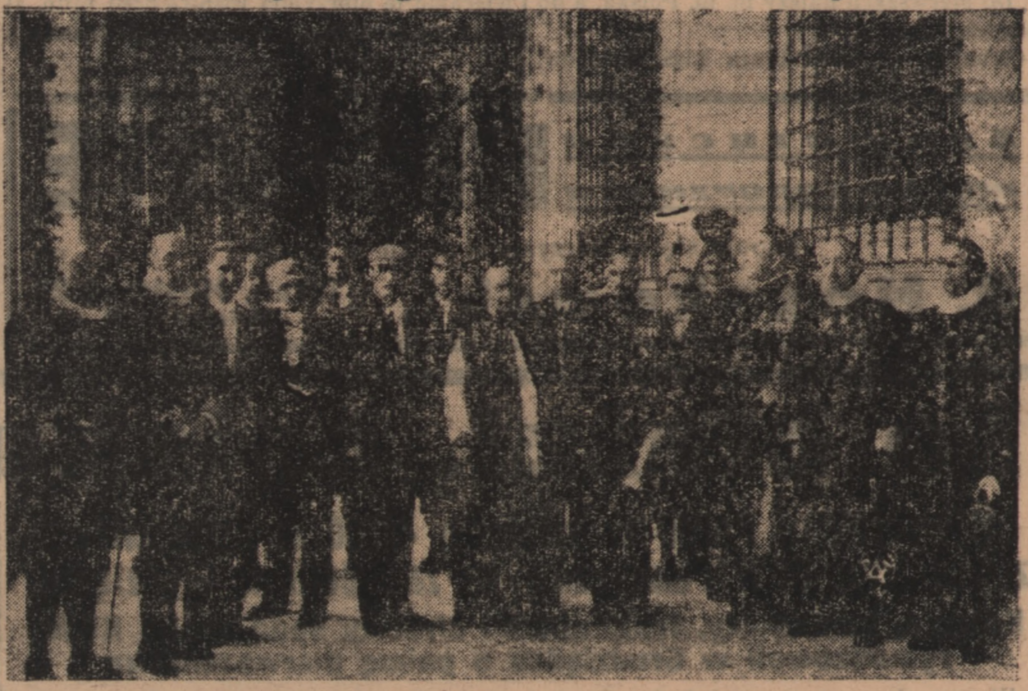
Dlatego zapewne któregoś dnia odwołano niemieckie oddziały wojskowe. Dziś wiatr, niestrudzony pracownik, sączy pomału piasek do niemieckich okopów, hojnie rozrzuca nasiona traw i ostów. Dzielnie mu w tym woda pomaga, zwłaszcza gdy otworzą się upusty niebieskie, w czasie burz z piorunami, co w roku bieżącym powtarzało się aż nazbyt często.

Wracamy na szosę. Trzeba przyznać, że ten odcinek szosy tranzytowej między punktem granicznym Władysławek a Chojnicami pięknie spełnia swą rolę reprezentacyjną. Szeroka, wyasfaltowana, obsadzona rosłymi drzewami szosa stała się najmilszą arterią spacerową dla Chojniczan. W przeciwieństwie do tamtego niemieckiego odcinka szosy jest tu rojno, kolorowo i gwarno.

Naturalnie, w przepisanej odległości

(Ciąg dalszy na str. 4-tej).

Po audiencji nowego ambasadora RP w Watykanie



W tych dniach nowomianowany ambasador Rzplitej przy Watykanie dr Kazimierz Papee złożył w czasie uroczystej audiencji swe listy uwierzytelniające na ręce Ojca św. Piusa XII. W środku grupy stoi ambasador Papee w stroju dyplomatycznym, na lewo od ambasadora kardynał - sekretarz stanu Maglione.

O czym się mówi:

W powiecie wyrzyskim długo opowiadano sobie o następującym wydarzeniu:

Polska wycieczka harcerska maszerowała w pobliżu granicy i pełnią młodych płuc, śpiewała piosenki wojskowe. Rzecz jasna, iż niosły się one daleko, aż usłyszeli je ludzie pracujący przy żniwach po tamtej stronie granicy.

Efekt był nadspodziewany: ludzie po tamtej stronie granicy bez względu na kolor koszul rzucili się do ucieczki, pozostawiając cały sprzęt na polu.

Choć słońce pięknie świeciło, dopiero na trzeci dzień poczęli ludzie lękliwie wyglądać na pole.

Bo sądzili, że to wojsko polskie wali na granicę.

* * *

Furia teutońska na Śląsku Opolskim szaleje w dalszym ciągu. Poodbierano koncesje oberżystom Polakom, poodbierano naszym rodakom przepustki graniczne, wreszcie zaczęto „germanizować" nagrobki w ten sposób, że zmuszają rodziny do zamiany tekstów polskich na niemieckie.

Swoją drogą wartoby przejrzeć spisy koncesjonariuszy PMS i PMT. na Pomorzu.

* * *

Senat W. M. Gdańska pobił zdaje się rekord światowy w dziedzinie udzielania... absolutorium.

Mianowicie, wydał on ustawę mocą której sam sobie będzie udzielał absolutorium, a nie Volkstag, jak to dotychczas było praktykowane.

Niechaj nie wie lewica, dokąd sięga prawica... pana Forstera.

Szabla polska na szali losów

Pierwszy s'erpnia 1914 roku

Zawrzało w całej Europie. Potężny grom, wieszczący „wojnę ludów", o którą w natchnieniu cudownym błagał Mickiewicz, widząc w niej krwawą zorzę wyzwolenia Polski, stworzył w pierwszej chwili niesłychany chaos i zamienił arenę międzynarodowych stosunków w gorączkową walkę poglądów, dążeń i poczynań dyplomatycznych.

Lecz o Polsce było jeszcze cicho, zupełnie cicho.

Polska spała jeszcze w głuchym i zimnym politycznym grobie.

Silne i przez długie lata „szczęśliwie panujące" stronnictwa ugodowe zdołały stworzyć stan straszny, który był całkowitą biernością społeczeństwa polskiego wobec zaborców, był fatalnym snem duszy polskiej, był triumfem ludzi małych, urodzonych niewolników z ducha, którzy nie rozumieli nigdy najwspanialszego słowa: Wolność.

Mobilizacja we wszystkich trzech zaborach odbywała się zupełnie spokojnie, bitny żołnierz polski zasilił wydatnie armie zaborcze, i szedł do boju z poczuciem najokrutniejszej tragedii: toć jego pierwszy strzał mógł trafić w serce brata, żołnierza „bez ojczyzny", ginącego w obcym znienawidzonym mundurze.

Józef Piłsudski, omawiając w r. 1924 (w przemówieniu w Lublinie) czasy wybuchu wojny światowej, powiedział:

„W mnóstwie deklaracyj, składanych z powodu wojny, w nieskończenie wielkiej ilości artykułów w pismach całego świata, mowa była o wszystkim, lecz o Polsce, czy jej prawach i interesach, czy miejscu pod słońcem — mowy nie było wcale.

Państwa zaborcze miały toczyć wojnę między sobą na polskim teatrze wojny. Polacy musieli być awangardą i toczyć wojnę od pierwszego momentu bratobójczą.

Polska ówczesna wojny nie chciała. —

Pokolenie ówczesne do żadnego ryzyka skłonne nie było".

Człowiek opatrznościowy, który „nie pozwolił, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało", — szary Komendant gromady młodych „straceńców" — miał przeciw sobie wszystko: niepokonaną, zdawało się, potęgę zaborców, senny marazm duszy polskiej i niskie zabiegi przeróżnych „wodzów narodu", wierzących w Rosję, Austrię, Prusy, Francję, tylko nie wierzących w Polskę.

Ale Józef Piłsudski miał niezłomną wolę Czynu i skrystalizowaną w nieskazitelny diament idei, nieustępliwą myśl — symbol: siwy mundur Legionisty z Orłem Białym na czole, miał zaświadczyć światu i przede wszystkim całej Polsce, że w rozpoczętej wojnie ludów Polska już jest i Polska zabierze głos.

Buchnie płomień wyzwoleńczy z małej iskry tego symbolu i wśród dymów i ciężkich oparów wojny błyśnie czystą, ostrą stalą zapomniana przez świat szabla polska, którą Wskrzesiciel Czynu Zbrojnego i Polski rzuci na szale losów i szale te na korzyść naszą zwycięsko przechyli.

„Prawdziwi Polacy powstali", zgodnie z proroczym natchnieniem Juliusza Słowackiego — i nie po składki zwrócili się do narodów, ale zmusili je, by na „pieśń strzelaną" „wytężyli uszy i serca otwarli".

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Eksport i import wyrobów rzemieślniczych

Zw. Izb Rzemieślniczych biorąc udział w pracach Rady Handlu Zagranicznego i niezależnie od tych prac styka się stale z dużymi możliwościami eksportowymi wyrobów rzemieślniczych, natrafia jednak na duże trudności w zorganizowaniu eksportu, polegającego na braku środków do przystosowania i rozwinięcia produkcji na eksport zgodnie z wymaganiami rynków odbiorczych.

Udział rzemiosła w obrocie zagranicznym w r. 1938 przedstawia się cyfrowo, na zasadzie posiadanych przez Związek Izb Rzemieślniczych danych, w następujący sposób: Przywóz 11 miln. zł., wywóz 2 miln. zł. Cyfry te jednak nie oddają całkowicie udziału rzemiosła w obrocie zagranicznym, gdyż o ile chodzi o import, Związek Izb Rzemieślniczych jest jedynie w posiadaniu danych odnośnie przywozu dokonywanego bezpośrednio przez zakłady rzemieślnicze. Niezależnie od powyższego zakłady rzemieślnicze importują częstokroć za pośrednictwem firm handlowych, gdyż stosunkowo nie wielkie zapotrzebowanie poszczególnych warsztatów nie stwarzają potrzeby starania się o osobne pozwolenia przywozu.

Podobnie przedstawia się również sprawa eksportu. Cyfra 2 miln. zł obejmuje wyłącznie eksport rzemieślniczy, dokonywany bezpośrednio lub za pośrednictwem C. H. R., natomiast gros eksportu rzemieślniczego idzie za pośrednictwem firm handlowych lub na rachunek nakładców, co uniemożliwia w rzeczywistości zebranie dokładnych danych co do dokonanego eksportu.

Głównymi rynkami odbiorczymi polskich wyrobów rzemieślniczych były w r. 1938 Anglia i Holandia. Do Anglii wywożono w obrocie uszlachetniającym błamy karakułowe, do Holandii wyroby drzewne politurowane i niepoliturowane oraz wyroby skórzane. Prócz tych dwóch rynków eksport rzemieślniczy odbywał się również do Niemiec (żywiec, artykuły zwierzęce, produkty mięsne), Italii (skóry surowe i wyroby wędliniarskie), Francji (błamy karakułowe i wyroby wędliniarskie), Belgii (skóry surowe) oraz w nieznacznych ilościach do Węgier, Rumunii, Szwecji, USA i Afryki Południowej. Import surowców i fabrykatów na potrzeby rzemiosła następował natomiast ze wszystkich prawie rynków europejskich i poza europejskich.

Poza wyżej omówionym udziałem rzemiosła w obrocie zagranicznym. Wspomnieć należy zarysowujące się możliwości eksportowe wyrobów rzemieślniczych przede wszystkim do USA. Rynek ten pozbawiony miejscowych produktów rzemieślniczych, zasilany był głównie przywozem z Niemiec i b. Czechosłowacji. Obecnie wobec zaistniałych stosunków politycznych, obydwa te rynki zostają silnie bojkotowane. Powstała konieczność poszukiwania nowych dostawców, wśród których oczywiście na pierwsze miejsce wysuwa się Polska. Sfery finansowe USA. idą tak daleko, że podejmują się nawet sfinansować organizację produkcji w Polsce. Sprawa ta jednak pozostaje nadal w toku i ostatecznie zadecydowana zostanie w roku przyszłym.

Zapasy złota w Polsce i w Niemczech

Podstawą siły gospodarczej każdego państwa było do niedawna złoto. Niektóre z nich jednak na skutek długotrwałego międzynarodowego kryzysu gospodarczego zmuszone były do przeprowadzenia u siebie inflacji i co za tym idzie do odstąpienia od utrzymania swego systemu monetarnego, opartego na parytecie złota. Powstały więc dwa bloki państw: jedne — w dalszym ciągu trzymające się złota, a drugie — zastąpienia go różnymi zarządzeniami ekonomicznymi.

Do pierwszych należy m. in. Polska, a do drugich Niemcy.

Według obliczeń biura Ligi Narodów, szacunek zapasu złota monetarnego w Polsce w dniu 31 grudnia 1938 r. wynosił 455 miln. zł, a w Niemczech tylko 152 miln. zł. Biorąc pod uwagę olbrzymie zasoby i możliwości gospodarcze Niemiec i nasze bogactwa naturalne oraz wysiłki całego narodu do stworzenia państwa mocarstwowego, to stwierdzić będziemy mogli, że pod względem zapasów złota monetarnego jesteśmy, znacznie silniejsi od Niemiec. Ze swych zapasów złota z 1927 r. 4.111 miln. zł. Niemcy w r. 1938 posiadają tylko 152 miln. zł. pośwęcając tę olbrzymią różnicę 3.961 miln. zł złota na zbrojenia i cele polityki zaborczej.

Odkrycie starożytnego cmentarzyska w Radomiu

W Radomiu na rogu ul. Starokrakowskiej i Przechodniej robotnicy w trakcie miejskich robót ziemnych odkopali na głębokości 40 cm starożytne cmentarzysko.

Obecnie pod kierownictwem sił fachowych odkopano dalsze 4 szkielety, obok których znaleziono urny, oraz szereg metalowych przedmiotów. Według zdania historyków cmentarzysko liczy ok. 1.000 lat.

Rubens czy Salomon-wszystko jedno

Członek jednej z rodzin żydowskich, która przed prześladowaniami hitlerowców schroniła się do Francji, opisuje, że w pamiętną noc grozy, gdy hitlerowcy demolowali domy żydowskie, grupa szturmowców wpadła do ich mieszkania i po zniszczeniu wewnętrznego urządzenia zaczęła zdzierać ze ścian obrazy. Wśród tych obrazów znajdował się oryginał Rubensa, przed 50 laty uzyskany tytułem zastawu od jednego z niemieckich rodzin szlacheckich.

„Weg mit diesem Judenkitsch" — zawołał jeden z hitlerowców na widok obrazu, nie poznawszy jego wartości. Na uwagę, że jest to oryginał Rubensa — szturmowiec oświadczył: Rubens czy Salomon to wszystko jedno, zdarł obraz ze ściany i pokrajał go w drobne kawałki.

Punkt graniczny: Władysławek

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

od granicy parki, gromadki, wózki dziecięce zawracają.

Szosę przecina w poprzek biało-czerwony szlaban. Obok biało wymalowany jednopiętrowy domek w polskim stylu. Tu się mieszczą władze policyjne i celne.

Właśnie z martwej niemieckiej strony podjeżdża samochód. Tranzyt. Jadą do Prus Wschodnich. Zapewne małżeństwo: on i ona. Przybysze rozglądają się bacznie dookoła z widocznym niepokojem. Już tam im dość napewno naopowiadali o Polsce. Zresztą tego dowodem ogromny spadek tranzytu, sięgający 75 procent.

Ale i ta propaganda chodzi na krótkich nogach. Może już w Chojnicach, może nieco dalej, byle tylko nie sięgał wzrok Gestapo czy partii — oswoją się.

W którejś z pomniejszych miejscowości wpadną do rzeźnika i będą prosić, aby „bez kartek" sprzedać im trochę wędlin. Nie będą chcieli wierzyć, że u nas nie ma „kartek".

Widzieliśmy takiego pasażera w Zblewie. Gdy wreszcie zrozumiał, że nikt z niego nie żartuje, zjadł na miejscu około trzech kilogramów wędlin (autentycznie!). No, to już mu na zdrowie napewno nie poszło.

Wracamy z granicy do Chojnic. Rojno, wesoło, jak to zwykle bywa w świąteczne przedwieczerze po miastach i miasteczkach pomorskich.

O dwa kilometry milcząca granica.

Na bieżni, boisku i ringu

Nowy rekord Polski w sztafecie 4x200 m ustanowiły zawodniczki KPW Pomorzanin na zawodach w Grudziądzu

Kolarze, kajakowcy, lekkoatleci i strzelcy spod znaku KPW rywalizowali w Grudziądzu o palmę pierwszeństwa

W ramach uroczystego obchodu 10-lecia istnienia ogniska KPW Grudziądz władze okręgowe KPW w Toruniu urządziły w niedzielę rejonowe zawody lekkoatletyczne, kajakowe, kolarskie i strzeleckie, które odbyły się w ramach imprez kapewiackich w Grudziądzu.

Dużym sukcesem sportowym zakończyły się zwłaszcza zawody lekkoatletyczne, urządzone przy udziale zawodników z Torunia, Brodnicy, Iłowa i Grudziądza na boisku miejskim. Świetnie usposobione zawodniczki K. P. W. „Pomorzanin" Stawska, Kąklewska, Wiśniewska i Książkiewiczówna poprawiły rekord Polski w sztafecie 4 razy 200 mtr. o dwie dziesiętne sekundy. Wynik 1:51,8 przy kiepskiej drugiej zmianie pałeczki uważać należy za bardzo dobry.

Dobry swój dzień miała również Wiśniewska (Pomorzanin Toruń), która gładko przeszła wzwyż 145 cm i na wysokości 151 cm zaatakowała rekord Polski, nieznacznie strącając poprzeczkę.

Sztafeta reprezentacyjna KPW Pomorzanin: Stawska, Kąklewska, Wiśniewska i Książkiewiczówna wyrównała ponadto w sztafecie 4 razy 100 m rekord Polski. Wynik 52,2.

Wśród panów Mazurowski (Toruń) przeszedł wzwyż 175 cm, a na wysokości 180 cm strącił poprzeczkę łokciem. Płaczek (Toruń) przebył setkę w czasie 11,6 sek, a w dal uzyskał 6,10 m. przed „weteranem" Osmańskim (Toruń) 5,86.

Ciekawsze wyniki techniczne:

100 m kl. młodszych — 1) Płaczek Bron. Toruń 11,6; 2) Kozikowski Aleksander Grudziądz 12,3;

100 m. kl. starszych — 1) Wiśniewski Alfons Grudziądz 12,8; 2) Nastrożny Konrad Toruń 13 s.

Granat starszych — 1) Kamiński Jan Grudziądz 62 m; 2) Lesiński Bernard Toruń 60,10 metrów.

Pchnięcie kulą kl. młodszych — 1) Marschall Hubert Toruń 12,81 m; 2) Stawski Juliusz Toruń 10,92 m.

Skok w dal kl. młod. — 1) Płaczek Bron. Toruń 6,10 m.; 2) Osmański Kazimierz Toruń 5,86 m.

Skok w dal kl. starszych — 1) Nastrożny Konrad Toruń 5,05 m; 2) Wiśniewski Alfons Grudziądz 4,46 m.

60 m pań — 1) Książkiewiczówna Cecylia Toruń 8,0; 2) Kąklewska Stanisława Toruń 8,2 sek.

Sztafeta 4 razy 100 pań — 1) Toruń (rekord Polski wyrównany) 52,2; 2) Toruń II 61,1 sek.

Dysk pań — 1) Świerzyńska Janina Toruń 35,50; 2) Stawska Maria Toruń 25,50.

Skok wzwyż panów — 1) Szczerbowski Leon Grudziądz 160 cm; 2) Niklewski Edw. Brodnica 155,5 cm.

400 m panów — 1) Śtulkiewicz Czesław Toruń 59,4; 2) Zieliński Julian Grudziądz 68,0 sek.

Koszykówka — Toruń I—Grudziądz 36:33 (18:19).

Siatkówka żeńska — Iłowo—Grudziądz 2:0; Toruń—Iłowo 2:0. I miejsce Toruń; II miejsce Iłowo.

Bieg 1500 m — 1) Drogokupiec Arkadiusz Toruń 4:18,4 min.; 2) Kozikowski Aleks. Grudziądz 5,08 min.

Sztafeta 4 razy 200 m w składzie — Stawska, Kąklewska, Wiśniewska i Książkiewiczówna 1:51,8 nowy rekord Polski.

Siatkówka męska kl. starszych: Toruń—Grudziądz 2:6 (15:13) (15:9) I miejsce zajęła drużyna Ogniska Toruń I.

Szczegółowe wyniki zawodów kajakowych, strzeleckich i kolarskich podamy jutro.

Klub wioślarski w Gdańsku — zwycięzcą regat włocławskich

Regaty wioślarskie we Włocławku odbyły się przy pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności.

Pierwsze miejsce w punktacji zespołowej zajął Klub Wioślarski z Gdańska przed Tow. Wioślarskim z Włocławka, K. W. z Płocka i K. W. z Torunia.

W biegu czwórek nowicjuszów pierwsze miejsce zajął K. W. Gdańsk.

W biegu jedynek nowicjuszów: 1) K. W. Toruń przed T. W. Włocławek i T. W. Płock.

W biegu czwórek: 1) T. W. Włocławek przed K. W. Włocławek.

W biegu jedynek. K.W. Toruń przed K.W. Płock.

Bieg I. pań wygrał K. W. Warszawa.

Bieg czwórek juniorów wygrało T. W. Włocławek.

NIEZNACZNA PORAŻKA NASZYCH WIOŚLARZY W BUDAPESZCIE.

W Budapeszcie odbył się w niedzielę doroczny międzypaństwowy mecz wioślarski Polska — Węgry. Zwyciężyła drużyna węgierska, która na siedem konkurencji wygrała cztery, podczas gdy Polacy odnieśli zwycięstwa w trzech.

Wyniki zawodów były następujące:

W jedynkach zwyciężył zdecydowanie Verey (Polska) w czasie 8,18 przed Węgrem Kiszem w czasie 8,35.

W dwójkach ze sternikiem trumfowała również osada polska Verey i Ustupski w czasie 7,00,2, 2) Węgry 7,07,2.

Wdwójkach ze sternikiem triumfowała osada polska (Kuryłowicz i Manitius, sternik Końca) w czasie 7,07. Osada węgierska uzyskała czas gorszy o sekundę.

W dwójkach bez sternika pierwsze miejsce zajęli Węgrzy w czasie 7,28,4 przed Polską (osada ZS. Poznań) 7,36.

W czwórkach bez sternika zwycięska osada węgierska osiągnęła czas 6,47,6, podczas gdy osada polska (BTW) uzyskała czas 6,54,5. —

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyli Węgrzy w czasie 6,49 przed osadą Polską (KPW. Bydgoszcz) 6,53,2.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ TENISOWĄ POLSKI

W niedzielę odbyły się w Gdyni finały międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem gry pojedyńczej panów. Ponieważ Tłoczyński stoczył w niedzielę kilka spotkań, organizatorzy postanowili przełożyć jego finałowy mecz z Hebdą na poniedziałek. Inne spotkania przyniosły następujące wyniki:

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo Polski zdobyła znowu Jędrzejowska bijąc w finale Jugosłowiankę Kovac 3:6, 6:3, 6:3.

W grze podwójnej panów wywiązała się niesłychanie zacięta walka między parą Hebda — Spychała i parą Tłoczyński — Baworowski. Zwyciężyła ostatecznie para Hebda—Spychała 7:5, 3:6, 6:0, 6:2.

W finale gry mieszanej para Jędrzejowska—Tłoczyński pokonała bez trudu parę polsko-jugosłowiańską Hebda—Kovac 6:1, 6:3. Przyczyną porażki pary Hebda—Kovac był brak zgrania.

W finale gry pocieszenia pań Kindermanówna wygrała z Popławską 9:7. 1:6. 6:2.

Katastrofa kolejowa na dworcu w Grudziądzu

5 kolejarzy odniosło rany — 2 parowozy i 4 wagony zostały uszkodzone

Wczoraj o godz. 8.57 rano, na dworcu w Grudziądzu wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie zakończyła się zbyt tragicznie. Nadjeżdżający z Laskowic pociąg towarowy zderzył się z jadącym bez wagonów parowozem. Oba parowozy oraz 4 wagony towarowe zostały lekko uszkodzone. Spośród 7 ludzi obsługi, konduktor Władysław Jaśtak doznał ciężkich obrażeń ogólnych oraz złamania żeber, konduktor pociągu towarowego Józef Józefowicz, maszynista Hieronim Renn i jego pomocnik Józef Przeczowski, oraz konduktor Bronisław Jabłoński odnieśli szereg lżejszych obrażeń, natomiast maszynista samotnego parowozu — Jan Gorędzki i jego pomocnik Albin Gall, wyszli z katastrofy bez szwanku.

Na miejsce katastrofy niezwłocznie przybyły władze kolejowe, prokurator Sądu Okręgowego, sędzia śledczy oraz lekarz. Rannym udzielono natychmiast pomocy. Straty spowodowane katastrofą wynoszą 1.950 zł. Przerwy w ruchu nie było.

W radio o działalności Legii Akademickiej

W czasie tegorocznych urlopów letnich żywą i pożyteczną działalność wśród ludności eksponowanych powiatów pogranicznych na Pomorzu rozwinęła Legia Akademicka. Dziś we wtorek ze studia bydgoskiego o godzinie 13.50 wygłosi p. red. B. Nuszkowski reportaż z obozów L. A. w Sępólnie, który omówi zadania Legii Akad. i ich realizację w pracy społeczno-lekarskiej, rozrywkowej, kulturalnej itd. Zainteresowanym zwracamy uwagę na ten reportaż.

Chełmno

— **Wadliwa budowa komina przyczyną pożaru.** W zabudowaniach osadnika Franciszka Jędrzejewskiego w Grubnie pod Chełmnem spalił się dom mieszkalny, oraz 8 prosiąt, wartości 1.000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

— **Śmierć w nurtach Wisły.** 7-letni chłopiec Zdzisław Dębicki w Gdyni, będąc na wakacjach w Chełmnie, bawił się na brzegu Wisły, przy czym nagle wpadł w głębinę i utonął. Zwłoki odnaleziono po 6-godzinnych poszukiwaniach.

— **Pobicie.** Wiśniewski Bernard robotnik z Chełmna zgłosił, że został on pobity przez braci Z. z Chełmna. Dochodzenia w toku.

— **Doniesienia i ukarania.** Policja zakwestionowała 3 zapalniczki niestemplowane i sporządziła 6 doniesień za zakłócenie spokoju publicznego.

Swiecie

— **Zaledwie przekroczył granicę zmarł.** Były właściciel kina w Świeciu, obywatel Rzeszy Niemieckiej — 52-letni Willy Gandrass, przebywający tu za paszportem, wyjechał w tych dniach wraz z rodziną do Niemiec. Zaledwie przekroczył granicę polsko-niemiecką i znalazł się w Pile, zmarł.

— **Nieomal śmierć rowerzysty na szosie.** Na szosie między Laskowicami a Świeciem został najechany przez samochód ciężarowy firmy Małecki i Wański z Gdyni, jadący rowerem 20-letni fryzjer Jan Płotkowski z Jeżewa. Rowerzysta mijając wóz obładowany zbożem, nie zauważył że tuż za wozem jedzie auto, a kiedy spostrzegł, nie zdołał skręcić roweru. Ze złamanymi nogami i ogólnymi obrażeniami przewieziono nieszczęśliwego do szpitala powiatowego w Świeciu. Stan jego jest bardzo groźny. (ś.).

Lubawa

— **Zwycięstwo OZN. w wyborach do rady gminnej.** W dniu 30 lipca br. odbyły się ponowne wybory do rady gminnej w Lubawie-wieś. Poprzednie wybory zostały unieważnione na skutek stosowania niewłaściwych metod agitacji. Wybory ostatnie były najlepszym dowodem, że ludność pojmuje i docenia rzetelną i solidarną pracę w dziedzinie samorządowej. Na ogólną ilość 12 radnych wybrano 2 radnych z ZZP., 2 z SN. i 8 z OZN. Ten świetny sukces listy prorządowej świadczy najwymowniej o lojalnym nastawieniu ludności nadgronicznej gminy.

Z Kujaw Zachodnich

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" W INOWROCŁAWIU** mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Lwem" — ul. Król. Jadwigi.

— **Nocny dużur lekarski** pełni z wtorku na środę dr Sikorski, ul. Solankowa, z środy na czwartek dr Woyciechowski, ul. Solankowa; z czwartku na piątek dr. Kubiak, ul. Król. Jadwigi.

— **Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.**

— **Telefon postoju autodorożek nr. 501.**

— **Telefon Straży Pożarnej nr 618.**

— **Komisariat P. P.** — ul. Gen. Pierackiego nr 6. tel. 534.

— **Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia** czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Biblioteka Ogniska KPW,** — ul. Magazynowa. Z powodu porządkowania biblioteki uprasza się czytelników o zwrot książek gospodarzowi świetlicy K.P.W. p. Strękowi — w godz. od 9 do 20.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Król. Jadwigi (Hotel Bast) czynna codziennie od godz. 8—19 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

AS: „Królowa tańca".
ŚWIT: „Ostatni Mohikanin".
SŁOŃCE: „Gdy kwitną bzy".
STYLOWY: „Zwycięzcy żywiołu".

TEATR ZDROJOWY W INOWROCŁAWIU:

We wtorek, dnia 1 sierpnia gościnny występ **Chóru Dana,** małej orkiestry Polskiego Radia oraz solistów: **Janiny Godlewskiej, Józefa Opieńskiego, T. Jasłowskiego** i in. Początek o godz. 20,15. Orkiestra pod batutą **Stanisława Nawrota.**

NOTATKI KRONIKARZA

— **Pociąg turystyczny do Gdyni,** który z Inowrocławia miał wyjechać w poniedziałek w nocy, wyjedzie dopiero za dwa tygodnie, w sobotę 12 sierpnia br. Cena biletu pozostaje ta sama.

— *Aresztowanie paserki w Inowrocławiu.* Łącznie ze zlikwidowaniem szajki włamywaczy, która między in. dokonała włamania i kradzieży u mistrza rzeźnickiego Górnego, gdzie skradziono żelazną kasetkę, zawierającą 500 zł gotówki, następują dalsze aresztowania. Ostatnio osadzono w areszcie śledczym podejrzaną o paserstwo mieszkankę Jacewa pod Inowrocławiem H. N.

— *Pożar od pioruna.* W czasie ostatnio szalejącej burzy nad powiatem inowrocławskim uderzył piorun w zabudowania gospodarcze właściciela Niemca w Rojewicach przy czym ogień objął momentalnie dwie stodoły napełnione świeżo sprzątniętym zbożem. Straty wynoszą ponad 8 tysięcy złotych. W akcji ratowniczej wzięły udział trzy straże pożarne.

— *Po słońce i radość* — oto hasło wycieczki, którą organizuje Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne obwód Inowrocław, w najbliższą niedzielę, 6 sierpnia. Trasa wycieczki prowadzi Notecią na Gopło i po krótkim postoju w Kruszwicy wyjazd na plażę do Gocanowa, gdzie odbędzie się zabawa, urozmaicona szeregiem pomysłowych niespodzianek. Koszty udziału w wycieczce od osoby 1,50 zł. Przedsprzedaż biletów w Przedstawicielstwie „Gazety Pomorskiej" w Inowrocławiu — ul. Prezydenta Narutowicza 62 I p., tel. 198.

— *Wielki koncert orkiestry zdrojowej na rzecz LOPP.* Obwód Miejski LOPP na m. Inowrocław urządza w niedzielę, 6 bm. o godz. 20 w parku zdrojowym wielki koncert orkiestry zdrojowej pod batutą kapelmistrza Karola Kuleckiego. Wstęp na koncert 25 gr dla osób starszych a 10 gr dla szeregowych i młodzieży.

— *Zamówienia na maski przeciwgazowe C-2* przyjmuje Sekretariat Obwodu Miejskiego LOPP — Zarząd Miejski — pokój 33.

— *Uroczyste zamknięcie półkolonii leczniczo-wypoczynkowej* w „Parku Miejskim" w Inowrocławiu nastąpiło w obecności przedstawicieli władz i Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym oraz Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu w ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych. W niedzielę o g. 16 odbyła się w „Ogrodzie Wiedeńskim" piękna uroczystość z popisami dziatwy, opuszczającej kolonie. Program uroczystości wypełniły deklamacje, inscenizacje, popisy choreograficzne i śpiew. Do dziatwy i zebranych gości przemówił p. Bogusławski.

— *Tragiczna śmierć na strzelnicy.* — W trakcie strzelania z broni małokalibrowej na srtzelnicy PW w Złotnikach Kujawskich wydarzył się tragiczny wypadek. W momencie, gdy jeden z uczestników strzelał, wychylił się z rowu 26-letni robotnik Jan Zieliński, zatrudniony przy obsłudze tarczy. Kula trafiła go w serce. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

— *Ciekawy trójmecz koszykówki.* Sekcja Gier Sportowych KS KPW Inowrocław zakontraktowała na dzień 15 sierpnia drużynę KPW Karsznice, najsilniejszy zespół na linii Herby Nowe—Gdynia oraz 7-krotnego mistrza kujawskiego okręgu Młodzieży Męskiej — KSM m. par. NMP celem rozegrania trójmeczu koszykówki. Spotkanie odbędzie się na boisku KPW przy ul. Magazynowej.

Brodnica

— **Kino Reform:** „Alibi".

— **Biblioteka TCL.** otwarta w środy od 18—19 i piątki od 17—19.

— **Utonęła w jeziorze.** W niedzielę utonęła w jeziorze Ciche 11-letnia Feliksa Koprowska z Cichego. Dziewczynka kąpała się wraz z innymi i mimo natychmiastowej pomocy wydobyto już martwe zwłoki.

— **Trójmecz sportowców brodnickich.** — Z inicjatywy gniazda Sokoła odbył się trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy zespołami Sokoła, Brodniczanki i KSM. Zwyciężył Sokół 99 pkt., przed Brodniczanką 98 pkt., i KSM. 44 pkt. Poszczególne wyniki były dość dobre, jednak uderzał poważnie brak zaprawy treningowej i technicznej. Organizatorzy wywiązali sie ze swego zadania dobrze.

— **Policyjny wielobój sportowy.** Wczoraj odbył się w Brodnicy policyjny wielobój sportowy z konkurencjami: bieg z przeszkodami, strzelanie z pistoletu, pływanie, rzut granatem i jazda na rowerze. Pierwsze miejsce zajął post. Karpiński (Zbiczno) przed post. Gruszką (Zbiczno) i st. post. Heronimkiem (Brodnica). Zawody te były eliminacjami powiatowymi do zawodów wojewódzkich.

— **Z zemsty usiłował zastrzelić sąsiadów.** Cicha wioska Łaszewo była w sobotę wieczorem terenem tragicznej rozprawy sąsiedzkiej. Powodem stał się antagonizm sąsiedzki pomiędzy rolnikiem Bernardem Balewskim i rolnikiem Łucjanem Wysockim.

Krytycznego dnia Balewski podpił sobie na dodanie odwagi, po czym z pistoletem udał się do mieszkania sąsiada Wysockiego, gdzie usiłował zastrzelić jego i jego żonę Martę. Na szczęście żadna kula nie trafiła w ofiary. Balewskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Ponury akt zemsty wywołał wśród ludności ogólne oburzenie

Kruszwica

— **Stawiajcie ogrodzenia przewiewne.** Z uwagi na zagadnienie przewiewności płotów z punktu widzenia obrony przeciwgazowej wydane zostały zarządzenia, by wszystkie ogrodzenia szczelne w Kruszwicy dostosowane zostały do stanu umożliwiającego normalny przewiew. W związku z tym ogrodzenia masywne należy zastępować ogrodzeniami przewiewnymi lub przebudować je na ogrodzenia przewiewne.

— **Z Rady Miejskiej.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalony został budżet dodatkowy na rok 1939-40 w wysokości 11.699 zł. Budżet ogólny wynosić będzie 182.469 zł. Rada Miejska uchwaliła nowe regulaminy targów wielkich i małych. Aż do urządzenia nowego targowiska zwierzęcego przy ul. Fabrycznej należy używać dotychczasowego przy ul. Jana Kasprowicza. Ponadto wniesiona została interpelacja w sprawie zmiany wieczornego kursu pociągu turystycznego na okres letni, który w praktyce okazuje się bardzo niedogodny, wychodząc za wcześnie stąd do Inowrocławia. W miejsce p. Andrzeja Szymczaka na zastępcę rozjemcy wybrano p. Ludwika Bucholza.

Zbiegły więzień ujęty w czasie obławy policyjnej

Donosiliśmy ostatnio o ucieczce więźnia, który wyłamał kraty w więzieniu izolacyjnym w Inowrocławiu i zbiegł odziany jedynie w bieliznę, ukrywając się w okolicy Inowrocławia. Natychmiast też zarządzono za zbiegiem pościg a w obławie poza policją udział brali strażnicy więzienni, strażnicy polni, wartownicy, stróże i ludność cywilna. Wreszcie po kilku dniach pościgu otrzymano wiadomość od stróża z terenu wioski Turlejewo pod Inowrocławiem, że zbiegły więzień Wojciechowski tam się ukrywa. Nocą zarządzono więc wśród pól na terenie Turlejewa obławę i w rezultacie „uciekiniera" aresztowano, osadzając go ponownie w więzieniu w Inowrocławiu.

Strażnik, który zawiadomił władze policyjne o pojawieniu się zbiega w Turlejewie, otrzyma wyznaczoną nagrodę.

Związek cechów stolarzy z siedzibą w Bydgoszczy

postanowili utworzyć delegaci cechów z Pomorza

Ub. niedzieli odbyło się w Domu Rzemieślniczym w Bydgoszczy z inicjatywy bydgoskiego cechu stolarzy zebranie delegatów cechów stolarzy z Pomorza celem utworzenia Związku tych cechów z siedzibą w Bydgoszczy. Na zebranie przybył prezes Izby Rzemieślniczej z Torunia p. Schulz.

Po odpowiednich referatach postanowiono utworzyć Związek i wybrano zarząd Związku w nast. składzie pp.: Hechliński (Bydgoszcz) — prezes; Świątek (Bydgoszcz) — wiceprezes oraz członkowie zarządu pp.: Białkowski (Inowrocław), Dąbrowski (Toruń), Minikowski (Czersk), Zander (Wąbrzeźno), Siudowski (Bydgoszcz), oraz zastępcy pp.: Błaszczyk (Bydgoszcz), Konkolewski (Toruń) Jaroszewski (Tuchola). Komisję rewizyjną tworzą pp.: Świetlik (Bydgoszcz), Rychłowski (Inowrocław) i Olszowy (Czersk). Preliminarz budżetowy na rok bieżący ustalono na sumę 1400 zł. Siedzibą Związku jest Bydgoszcz. Nowoutworzonemu Związkowi życzenia pomyślnego rozwoju złożyli: prezes Izby Rzem. p. Schulz oraz radny p. Godek.

CHEŁMNO

PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" w Chełmnie mieści się przy ulicy 22 Stycznia 9. Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę. Ogłoszenia do 1[illegible] słów 1,— zł.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** przy ulicy Wodnej 30, otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 — 19,30.

— **Śmierć pod kołami samochodu.** Samochód ciężarowy firmy Pomorska Fabryka Wyrobów Papierowych, w Toruniu, kierowany przez szofera Eryka Konitza najechał na 11-letniego chłopca Władysława Kukułkę, który kilka minut po wypadku zmarł w szpitalu pow. w Chełmnie.

— **Pioruny harcują.** W ostatnich dniach donosiliśmy o kilku wypadkach pożarów w okolicy Chełmna, spowodowanych uderzeniem gromu. Otóż znów podczas ostatniej burzy uderzył grom w zabudowania Golińskiej Hildegardy w Kolnie, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, stajnia i stodoła, urządzenie domowe i garderoba. Straty pokrywa ubezpieczenie.

— **Po 2 miesiącach odzyskano skradzioną krowę.** W dniu 22 maja br. Annie Witte w Górnych Wymiarach skradziono krowę. Energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawcy, którym okazał się rolnik Bolesław Kilkiewicz z Grubna. Znalezioną u niego krowę oddano poszkodowanej, a Kilkiewicz powędrował do więzienia.

— **Nielegalny wyszynk alkoholu.** Podczas przeprowadzonej rewizji w oberży Aleksandra Hoffmanna w Stolnie policja wykryła spirytus z sokiem, który sprzedawany był gościom mimo, że gospodarz nie ma pozwolenia na wyszynk napojów alkoholowych. Wymieniony uprawiał wyszynk już od dłuższego czasu. Dalsze dochodzenia w toku.

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Dziś wtorek Piotra	**1 sierpnia**
Jutro środa Alfonsa	**2 sierpnia**

Redaktor przyjmuje od godz. 17—18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

— **Biblioteka T. C. L.** wraz z sekretariatem przeniesiona została z dniem 15 bm. do nowego lokalu przy ul. Pomorskiej 1 (parter).

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna**, ul. Pomorska nr. 16 — telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki). Jagiellońska 5, tel. 27-00.
— **Magistrat** (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 26-00.
— **Pogotowie Ratunkowe**, Pomorska 16 — telefon 26-15 i 26-16.

DYŻURY APTEK

— **Apteka przy Bielawkach**, ul. Gdańska 91, tel. 1467.
— **Apteka pod Łabędziem**, ul. Gdańska 5, tel. 3204.
— **Apteka Staromiejska**, ul. Długa 39 tel. 3300.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Zeznanie szpiega“.
KRISTAL: „Linia Maginota“.
BAŁTYK: „Ostrożnie, panie profesorze“.
KAPITOL: „Szef wywiadu“.
APOLLO: „Sześciu z przedmieścia“.
MARYSIEŃKA: „Josette“.

REPERTUAR TEATRU

Wtorek: „Dom wariatów“ — godz. 20-ta.
Środa: „Dom wariatów“ — godz. 20-ta.
Czwartek: „Cieszmy się życiem“ — godzina 20-ta.

NOTATKI KRONIKARZA

— **Utrudniony ruch kołowy na szosie Prądowskiej.** Starosta Grodzki podaje do publicznej wiadomości, że z powodu prac drogowych na ulicy Nakielskiej (szosa Prądowska) w km. 2,150 do 2,350 ruch kołowy na tym odcinku drogi podczas trwania prac przez miesiąc lipiec i sierpień będzie utrudniony.

— **Dożynki w Solcu Kujawskim.** Na stadionie w parku miejskim w Solcu Kuj. odbędą się w niedzielę, 6 bm. dożynki, połączone z wieloma wesołymi i ciekawymi urozmaiceniami. Impreza ta niewątpliwie cieszyć się będzie dużym powodzeniem wśród bydgoszczan. Biuro „Orbis“ organizuje z Bydgoszczy do Solca specjalny pociąg popularny na dożynki.

— **Ze studia bydgoskiego.** Dziś we wtorek od godz. 17 do 17,20 pod dyr. p. Wł. Wittstocka wystąpi chór KPW. „Hasło“. W programie pieśni żołnierskie Kwaśnika, Walewskiego i Maszyńskiego. — O godz. 20,25 nadany będzie aktualny fragment z „Placówki“ Prusa.

Jutro w środę o godz. 17,15 dawno niesłyszany, mający swoich ustalonych słuchaczy bydgoski zespół mandolinistów „Bis“ pod dyr. p. Edm. Szumańskiego wykona przed mikrofonem szereg utworów Stanleya, Straussa i Wilkuszewskiego.

— **Sensacyjny film „Zeznanie szpiega“**, wyświetlany od dwóch niemal tygodni w kinie „Lido“, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Jeden z seansów zakupiło Koło Kolejowe PZZ. Widzowie, którzy zapełnili salę kina po brzegi, żywo reagowali oklaskując poszczególne fragmenty filmu lub krytykując głośno metody osławionej Gestapo.

— **Nowa „moda“ na rowery.** Przez kilka dni nie słyszało się jakoś o kradzieżach rowerów. Obecnie mamy jednak do zanotowania aż cztery kradzieże rowerów. Poszkodowanymi są: St. Banach, ul. Jezuicka 24, J. Rutyna, ul. Bełzy 72, W. Kosibowski, ul. Babiawieś 4, i E. Hoffmann, ul. Dwernickiego 9. We wszystkich czterech wypadkach poszkodowani pozostawili rowery bez nadzoru na ulicy lub na podwórzach.

— **Złodzieje mieszkanowi także nie próżnują.** Z mieszkania skradziono przy ulicy Chrobrego 23 p. Bartoszewskiej 60 zł. gotówki. Z bufetu leśnego przy ul. Nakielskiej 70, skradziono p. Andrzejewskiemu garderobę, 2 zegarki, 1 budzik i tekę, ogólnej wartości 250 złotych. Na szkodę p. Franciszkowskiego, ul. Ks. Skorupki 23, skradziono wagę stołową, a na szkodę p. Sępieła, ul. Solna 6, skardziono ślubną obrączkę.

— **Za jazdę koleją bez biletu** przytrzymano w pociągu na trasie Tczew-Bydgoszcz niejakich Henryka Koszewskiego i Stanisława Bałdowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Obydwóch osadzono w areszcie w Bydgoszczy.

Bójka w Hali Targowej

Pomiędzy handlarzami w Hali Targowej prawdopodobnie na tle zawiści konkurencyjnej, wynikła bójka, w rezultacie czego handlarka K. Tyszyńska została tak dotkliwie pobita, że musiano odwieźć ją do szpitala. Policja z tego gorszącego zajścia spisała protokoł.

Tragiczny wypadek utonięcia w Brdyujściu

Utonął śp. Franciszek Nuszkowski, brat kierownika bydgoskiego studia radiowego

W niedzielę rano na wycieczkę z wioślarzami, swoimi kolegami, wybrał się pracownik BDT, brat kierownika bydgoskiego studia Rozgłośni Pom., Franciszek Nuszkowski. Młodzi ludzie plażowali w Brdyujściu.

W godzinach południowych Franciszek Nuszkowski wraz z jednym ze swych kolegów p. Stopelem chcieli zażyć kąpieli. Obaj weszli do wody i zaczęli pływać. Nuszkowski, który płynął naprzód w pewnej chwili zaczął rozpaczliwie wzywać ratunku pod wpływem kurczu, który chwycił go za nogę. Natychmiast przybył mu z pomocą p. Stopel. Tonący chwycił go za szyję i obydwaj znikli pod wodą. Po chwili jednak p. Stopel wypłynął znowu na powierzchnię i dopłynął szczęśliwie do brzegu. Widzowie zorganizowali wkrótce pomoc. Przybyła także z Łęgnowa motorówka ratownicza. Wszelka pomoc jednak była bezskuteczna. Dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach wyłowiono już tylko zimne zwłoki śp. Nuszkowskiego i wydano je stroskanej rodzinie.

Rodzinę pp. Nuszkowskich w krótkim czasie spotyka poraz drugi bolesny cios, niedawno bowiem zginął pod kołami samochodu ciężarowego najmłodszy ich syn, uczeń gimnazjalny.

Zmarły tragicznie śp. Franciszek Nuszkowski liczył lat 24, był członkiem Bydg. Tow. Wioślarskiego i Zw. Prac. Handlowych. Był bardzo lubiany wśród kolegów i znajomych za swą prawość charakteru, uczynność i jasny światopogląd.

Z rodziną śp. Nuszkowskiego łączymy się w szczerym żalu po zmarłym. Pogrzeb odbędzie się w kaplicy cmentarza nowofarnego w środę o godz. 18,30.

Wyczyn brawurowego pływaka zakończył się tragicznie

Zginął w nurtach Brdy płynąc za parostatkiem

W oczach licznych widzów zginął w nurtach Brdy podczas kąpieli 22-letni śp. Ludwik Świerczyński, zam. przy ul. Gajowej 75.

Zmarły był dobrym pływakiem. Kąpiąc się w Brdzie w okolicy młynów Kentzera, chciał zapewne zażyć większych emocji kąpieli i począł płynąć za parostatkiem. Silny prąd od śruby zaczął jednak tak silnie rzucać pływakiem, że wkrótce stracił on siły. Pospieszono mu wówczas ze statku z pomocą, spuszczając łódź ratunkową. Pomoc ta jednak okazała się spóźniona, śp. Swierczyński bowiem zniknął pod wodą i już więcej nie wypłynął. Mimo późniejszych poszukiwań, zwłok tragicznie zmarłego nie odnaleziono.

Ofiary na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP stale napływają

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP podaje do wiadomości ogółu dalszych ofiarodawców, którzy złożyli ofiary pieniężne oraz nieużytki na Bydgoską Szkołę Szybowcową LOPP w Fordonie:

fabryka płyt i błon „Alfa“ 52.48 zł; Apteka pod Łabędziem 14.50 zł; Deutsche Volksbank 20.00 zł; dyr. Baron właść. firmy „Kojulen“ 11.00 zł; Hurtownia Papieru Bartel 32.00 zł; Zakłady Graficzne 33.22 zł; inż. Bielkiewicz 137 zł; firma Block-Brun 12.00 zł; hurtownia węgla Bohn 20.00 zł; fabryka Buchholz i pracownicy 141.80 zł; p. Buda 18.30 zł; p. Butowski Paweł 50.00 zł; Bydgoska Wytwórnia Mydła Pyrek 6.80 zł; Cegielnia Szwederowo p. Dziatkiewicz 11.00 zł; dyr. Controullis T. 32.00 zł; cukiernia „Promień“ 13.00 zł; dr. Dega W. 10.00 zł; Dittmann skład papieru 10.80 zł; Dom Spedycyjny „Rawa“ 10.00 zł; skład futer „Futeral“ 137.00 zł; firma „Persil“ 141.20 zł; Schlack i Dąbrowski 5 centnarów węgla; firma Nordmann 2 zł oraz 100 zeszytów, 2 grosy stalówek, 6 tuz. ołówków i stare kałamarze.

Pułk. Kossowski pozostaje w szpitalu bez przytomności w stanie beznadziejnym

Em. pułk. Jerzy Kossowski, który targnął się w parku w Krynicy na swe życie, nie mogąc znieść dłużej cierpień, spowodowanych przewlekłą chorobą raka nerek, przebywa nadal w szpitalu w Nowym Sączu, gdzie nie odzyskał przytomności.

Pułk. Kossowski ma dwie ciężkie rany postrzałowe w głowie. Według opinii lekarzy nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Tragedia znanego lotnika zrobiła w Bydgoszczy, gdzie znany był od kilku lat, wstrząsające wrażenie.

Dwa najechania

Autobus Franc. - Polskiego Tow. Kolejowego na narożniku ulic Cieszkowskiego i Gdańskiej zderzył się z traktorem firmy „Impregnacja“. Wskutek zderzenia, autobus zepchnięty został na chodnik, którym w tej chwili przechodziła 45-letnia Pelagia Wojtysiak, zam. przy ul. Dwernickiego 9. Najechana W. doznała zdruzgotania nogi oraz ogólnych potłuczeń. Karetką pogotowia odwieziono ją do szpitala.

Samochód osobowy najechał na ul. Marszałka Focha na 33-letniego Antoniego Polaka, zam. przy ul. Ułańskiej 19. Polak odwieziony został do szpitala, gdzie stwierdzono u niego ogólne obrażenia i pokaleczenia.

Tczew

Polscy przedsiębiorcy nie mają pracy a Niemcy zarabiają

W chwili obecnej, gdy szowinizm niemiecki bierze górę nad zdrowym rozsądkiem i z właściwym sobie wyrafinowaniem stara się poderwać autorytet Polski za granicą, a nawet zagraża bezpośrednio całości naszego kraju, gdy rodacy nasi zamieszkali w III Rzeszy są prześladowani i szykanowani na każdym kroku, Niemcom w Polsce powodzi się wcale dobrze. Cieszą się całkowitą swobodą kulturalną i językową i dobrze zarabiają.

Donoszą nam np., że ks. proboszcz Wieczorek w Rajkowach w pow. tczewskim powierzył naprawę zniszczonej przez piorun wieży kościelnej Niemcowi Schultzowi z Gniewu, mimo, że na miejscu nie brak polskich przedsiębiorców. Koszt naprawy wyniesie około 5000 zł. P. Schultz, który zobowiązał się zatrudniać przy remoncie wyłącznie bezrobotnych z Rajków, sprowadza sobie robotników z Gniewu i, jak nie trudno się domyśleć, przeważnie swoich pobratymców.

Podobnie postąpił ks Splitter prob. w Klonówce p. Starogard, który przeprowadzenie remontu kościoła parafialnego powierzył temu samemu Niemcowi. Jak nas informują, tak w jednym jak i w drugim wypadku nie rozpisywano konkursu i nie żądano ofert.

Fakt pokrzywdzenia przedsiębiorcy polskiego z korzyścią dla niemieckiego i to w parafiach, gdzie Niemców można po prostu policzyć na palcach, jest bardzo przykrym objawem naszej zbyt daleko posuniętej tolerancji.

Jak ludzie nawzajem uprzykrzają sobie życie w imię „dobrej sprawy“

Między panią Małgorzatą D., zam. przy ul. Czyżykowskiej, a panią Gertrudą S. również mieszkanką naszego miasta, istniały od dawna naprężone stosunki, przy czym stroną atakującą była z zasady p. Gertruda, używająca najprzeróżniejszych podstępów i fortelów, by tylko dopiec do żywego swej znienawidzonej rywalce. Gdy zatrute strzały wyrafinowanej plotki przestały już działać, p. Gertruda wystąpiła do walki wręcz, podczas czego okazało się, że jest po prostu niepreścigniona w szermierce językowej i wyszukiwaniu jędrnych, soczystych, a mocno obraźliwych wyrazów. P. Małgorzata przez dłuższy czas przysłuchiwała się w milczeniu temu popisowi elokwencji, gdy jednak zarzuty skonkretyzowały się i wyraźnie godzić poczęły w jej cześć i przykładne, uczciwe prowadzenie się, obrażona uchyliła się od dalszej dyskusji i oddała sprawę w ręce adwokata.

Rezultat wiadomy. P. Gertruda zasiadła na ławie oskarżonych i to pod zarzutem wypowiedzenia tak brzydkich i obraźliwych słów, których nie powstydził by się „zawodowy“ ulicznik. Co najciekawsze zaś, tłumaczyła się przed sądem, że musiała wystąpić w ten sposób w imię „dobrej sprawy“...

Sąd był jednak wręcz przeciwnego zdania i skazał nieopanowaną kobietę na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem na dwa lata, na ponoszenie kosztów postępowania karnego i zwrot poniesionych przez oskarżycielkę prywatną kosztów. Może wyrok ten utemperuje ją trochę i zapobiegnie dalszym scysjom na przyszłość.

CHOJNICE

— **Zamiast do niemieckiej ojczyzny, dostał się do aresztu.** Będąc obywatelem niemieckim, rolnik Jan Bernard z Niw opuścić miał w poniedziałek Polskę, aby na stałe udać się do Niemiec. Widocznie żal mu było pozostawić kraj wolności i dobrobytu, bo szukał pocieszenia w kieliszku. I tak bawił się w sobotę m. in. w restauracjach Gintera i Stęszewskiego. Żalowi swemu dał upust w słowach obrażających naród i rząd polski, rozsiewając przy tym fałszywe wieści.

Inni goście, bawiący w tych lokalach donieśli o tym policji, wobec czego Berend zamiast dostać się do Rzeszy, powędrował do aresztu do dyspozycji prokuratora.

— **Bezczelny rabunek ryb.** Niezwykle bezczelnej kradzieży ryb dokonali dwaj osobnicy na szkodę p. Fischera w Jarcewie. W nocy na niedzielę spuścili wodę z zarybionego stawu i skradli pewną ilość ryb. Ponieważ złodzieje osuszyli cały staw, wiele ryb zostało zniszczonych. Szkoda wynosi przeszło 600 zł. W wyniku natychmiastowych dochodzeń ustalono nazwiska sprawców, którymi są robotnicy S. Andrzejewski i J. Borzyszkowski z Chojnic (Wysoka). Surowa kara ich nie minie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej, teatr bydgoski otwiera swoje podwoje, dziś we wtorek 1 sierpnia, o godz. 20-tej, wznawiając arcywesołą krotochwilę **„Dom wariatów“**, która przez szereg wieczorów bawiła beztroskim humorem licznie zgromadzoną teatralną publiczność. Czołową obsadę stanowią pp. Krzywicka, Sobotkowska, Dębicz, Lochman, Szafrański, Tatrzański, w dalszych rolach Bystrzyńska, Kownacka, Okońska, Drewicz, Kuźmiński, Baryka i Skirgiełło-Jacewicz. Reżyseria Stanisława Dębicza, wystawa Jadwigi Przeradzkiej i Aleksandra Jędrzejewskiego.

Jutro w środę, 2 bm. na repertuarze w dalszym ciągu **„Dom wariatów“**, w czwartek, 3 bm. **„Cieszmy się życiem“**.

Na wszystkie wyżej wymienione przedstawienia ceny biletów zniżone o 30 proc. Kasa teatru czynna codziennie od godz. 10 do 14-tej i od 17,30 do 20,30.

W przygotowaniu lekka komedia Jasnorzewskiej-Pawlickiej pt. **„Powrót mamy“**.

Legia Akademicka w służbie pomorskiego przygranicza

Z uroczystości zakończenia prac Grupy Obozów Legii Akademickiej w Sępólnie

Gdy Legia Akademicka, która przebywała w obozach wojskowo - społecznych w powiecie sępoleńskim, żegnała się z ludnością przygranicza po miesięcznym z nią serdecznym współżyciu, pogoda była jak marzenie.

A było to w ubiegłą niedzielę, dnia 30 lipca rb. Data ta będzie niezapomnianą w dziejach Krajny i Kosznajderii. W rocznikach miasta Sępólna data ta będzie pamiętną po długie czasy.

Owej niedzieli wstał piękny, uśmiechnięty słońcem poranek.

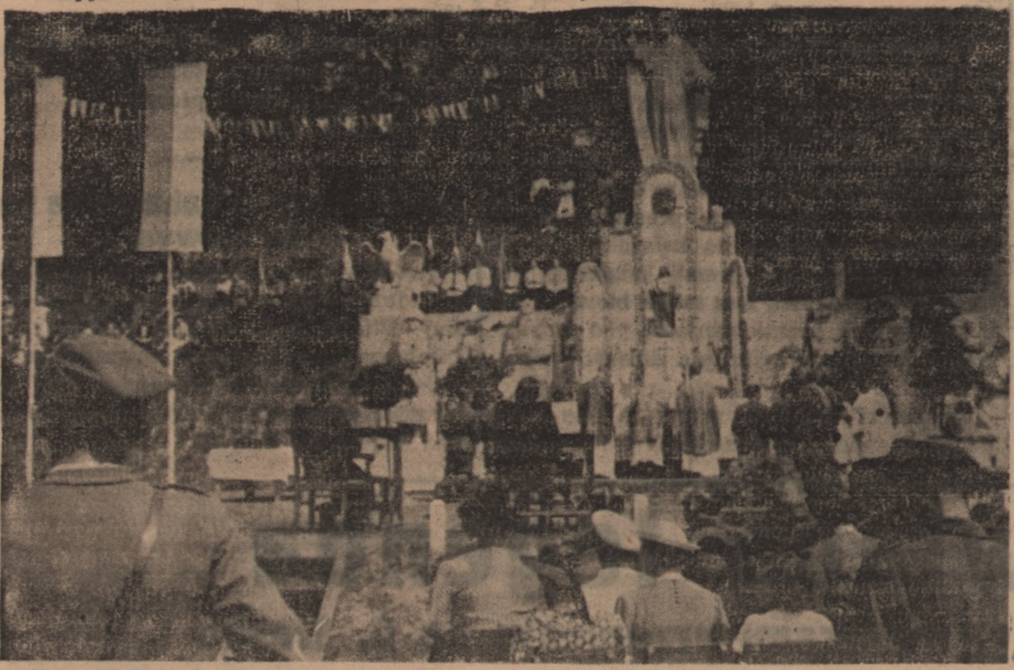
Zewsząd ciągną niezliczone tłumy okolicznych mieszkańców. Całe miasto od wczesnych godzin jest już na nogach i robi ostateczne przygotowania na przyjęcie gości.

Przyjedzie p. generał Karaszewicz-Tokarzewski, ażeby pożegnać młodzież akademicką, która poświęciła swój czas, oddała swój zapał, nie poskąpiła trudu i pracy na rzecz tak wzniosłej sprawy, jak sprawa krzewienia kultury narodowej i społecznej w najszerszych najbiedniejszych masach ludności przygranicza.

PRACE LEGII AKADEMICKIEJ.

Pierwszy kontakt obozów Legii Akademickiej z ludnością pomorską nastąpił podczas koncentracji obozów w Chojnicach. Legię przyjmowano ze staropolską gościnnością, największą sympatią, bo obozy przyjechały na Pomorze nie dla jakichś celów politycznych — co z początku pewne koła partyjne starały się im zasugerować — ale jedynie po to, ażeby krzewić kulturę polską w jej przepięnkch objawach, nieść ludności bezpłatną pomoc lekarsko-sanitarną, zająć się dokształcaniem młodzieży i opieką nad dziatwą.

Prace te zostały wykonane bez zarzutu Szczególnym powodzeniem cieszyła się praca sanitarna lekarzy obozowych. We wszystkich przychodniach przez cały miesiąc trwał gorączkowy ruch. Lekarzom dosłownie opadały ręce, tym w.ęcej, że nie ograniczali swej pracy tylko do rejonu obozów, ale docierali do odległych wsi z patrolami sanitarnymi.



Msza św. na tle pomnika Wdzięczności.

Ludność przyjmowała z wdzięcznością zarówno bezpłatną opiekę lekarską, jak i leki.

Ważnym czynnikiem zbliżenia pomorskiej ludności z żołnierzami Legii Akademickiej stały się ogniska. Barwne programy ognisk, gdzie pieśń ludowa, inscenizacje, skrzący się dowcipem humor żołnierski pociągał ludność wokół buchającego w lipcowe wieczory płomienia, posiadały niebywałą siłę atrakcyjną.

Dziatwa pomorska, a młodzież akademicka

Tu pryskała ostatecznie nieufność, powściągliwość, a jawił się wspólny entuzjazm. nastrój pełen patriotycznego napięcia, zacieśniło się nierozerwalne braterstwo ludu pomorskiego z żołnierzem-akademikiem, przybyłym z całej Polski.

Najdłużej chyba pamiętać będą te obozy Legii Akademickiej dzieci. Dziatwa pomorska spędziła pod opieką specjalnych referentów miesiąc, który napewno wryje się w jej pamięć.

Dzieci nie zapomną tak rychło zabaw, gier, smacznych śniadań, którymi codziennie podejmowali je żołnierze - akademicy.

Praca fizyczna w terenie, która objęła niwelacje boisk sportowych, naprawianie dróg, mostów, odnawianie płotów oraz pomoc przy żniwach, szczególnie rodzinom rezerwistów powołanych na ćwiczenia, zostanie jako trwały ślad działalności Legii Akademickiej na Pomorzu.

PRASA JEDZIE...

Rzuciliśmy powyżej zaledwie szkicowo tło zadań i prac obozów Legii Akademickiej, ażeby tym wyraziściej uwypuklić, jakich to gości żegnało ubiegłej niedzieli Sępólno i ludność przygranicza..

Młodzież akademicka opuszczała pogranicze pomorskie, żegnana ze szczerym żalem i nadzieją, że za rok powróci na Pomorze z nowym zasobem energii, z nowymi pomysłami, z krzepiącym entuzjazmem.

Auta z dziennikarzami mkną po wspaniałej drodze, wiodącej od Torunia do Sępólna.

Chwilami wydaje się nam, że pędzimy po gładkiej, asfaltowej autostradzie.

Nasz Chevrolet, prowadzony wprawną i opanowaną ręką szofera p. Gniewkowskiego, wyciąga setkę.

Śpieszymy się, ażeby zdążyć na czas, bo w drodze zdążyliśmy zmarudzić. Zwyczajnie, jak to ciekawska prasa zatrzymujemy się w miejscowościach godnych zwiedzenia.

Oczarowani byliśmy przepięknym widokiem na Koronowo, ślicznym Kościołem w Koronowie, jednym z największych na Pomorzu, a jedynym prawdopodobnie kościołem na Pomorzu w stylu barokowym; zatrzymujemy się w Grzmotnym Młynie, który jest bramą wypadową do Borów Tucholskich.

Wycieczka ta stanowić będzie specjalny temat reportażu.

Teraz mamy inne zadanie.

Otóż i Sępólno.

Zatrzymujemy się u bram miasta, bo za chwilę ma nadjechać p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski w otoczeniu oficerów sztabowych.

Z otwartego samochodu sprężystym krokiem wyskakuje p. generał i wita się z prasa uśmiechnięty i wesoły. Nastrój serdeczny.

Czekamy na rozpoczęcie „protokułu dyplomatycznego".

MSZA ŚW. PRZED POMNIKIEM WDZIĘCZNOŚCI.

Punktualnie o godz. 9,45 przybywa starosta powiatu sępoleńskiego p. Borowski w towarzystwie komisarza P. P. p. Grzybowskiego, aby powitać znamienitych gości.

Wreszcie limuzyny ruszają pełnym gazem po przez miasto i zatrzymują się przed Pomnikiem Wdzięczności.

Widok w swej malowniczości osobliwy. Na wzgórzu pomnik tonie w zieleni, kwieciu na tle drzew i zieleni traw, od których odbija się szkarłat sztandarów narodowych i barw chorągwi kościelnych.

Przed ołtarzem zapalają się świece. Ksiądz dziekan Grudziński wychodzi z ofiarą Mszy świętej w asyście duchowieństwa.

W około ciżba narodu, a za ludem wiernym i pobożnym zwartą, ścianą dookoła stoi siła zbrojna Rzeczypospolitej, stoją organizacje społeczne z pocztami sztandarowymi.

Wśród nabożnej ciszy raz po raz padają mocne, słowa komendy:

— Baczność! Na ramię broń!

A słowom tym wtóruje energiczny łomot dłoni żołnierskich o nasadę karabinów.

A nad całą uroczystością hen, w górze zwisa baldachim jasnego błękitu nieba, skąpanego w słońcu.

Na honorowym miejscu zasiedli: p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski i przedstawiciel p. Wojewody Pomorskiego, p. inspektor dr. Tomczyński.

W dalszych krzesłach zasiedli: pułownik Zaruba, ppłk. Ciążyński, kier. okr. Ośrodka W. F. i P. W. ppłk. Zgłobicki, starosta Borowski, szambelan Prądzyński, prezes Powstańców i Wojak. mjr. Tabaczyński, kierownik obozów na Pomorzu, burmistrz m. Sępólna Marcinkowski i mnóstwo okolicznego obywatelstwa.

Skończyła się ofiara Mszy św.. Na kazalnicę wchodzi ks. dziekan Grudziński i w płomiennych słowach wygłasza kazanie, na wstępie witając drogich akademików, podkreślając ich wielkie zasługi, oddane sprawie społecznej.

— Podziwialiśmy was — mówił kaznodzieja — przy pracy z łopatą i kilofem, jak i przy pracy oświatowej. W imieniu nas wszystkich składam Wam słowa serdecznej podzięki. Żebyście zabrali od nas ze sobą miłe wspomnienia.

PRZEMÓWIENIA.

Po skończonym nabożeństwie w imieniu p. Wojewody Rączkiewicza przemawiał do akademików-żołnierzy insp. dr Tomczyński. a następnie p. gen. Tokarzewski.

PRZEMÓWIENIE PANA GENERAŁA KARASZEWICZ-TOKARZEWSKIEGO.

Żołnierze Legii Akademickiej!

Byliście Młodzi Przyjaciele przez miesiąc tutaj na Ziemi Pomorskiej. Mieliście w tym czasie możność dotknięcia tej wielkiej siły, jaką jest Pomorze. Dotknęliście naszych Kresów północno-zachodnich, gdzie są ludzie twardzi, nieustępliwi i mocni. Ludzie ci nie rzucają się Wam na szyję, jednak właśnie tutaj człowiek na człowieka może wzajemnie liczyć, a Rzeczpospolita cała może w pełni liczyć na synów tej ziemi.

Przyszliście po to przez Was młodych chłopców w to wszystko, co jest siłą młodości, skupiło się na Pomorzu, aby przez Was przez Wasze gorące serca mogły tu przepłynąć promienie światła i siły. Cała Polska stoi za sztandarem honoru narodowego, który właśnie w dzisiejszej dobie szeroko rozwijamy.

Przyszliście tu, kochani Żołnierze Legii Akademickiej, by się czegoś nauczyć, by stwierdzić powagę i rozwagę, spokój i opanowanie ludności i wreszcie pełną szlachetną tężyznę wyrażającą się w czynie. Z tej tężyzny wynieść można naukę i wiarę. Ona jest właściwą drogą służenia Rzeczypospolitej Polskiej. Jeżeli tak jest, jak widzicie tutaj na tej ziemi, to Polska może być spokojna, gdyż czuwają tu i pracują rzetelne mocne ręce.

WARTOŚĆ TWORZY CZYN.

Tę naukę i wiarę ma się ponieść w inne środowiska Polski, zawieźć swym kolegom i bliskim, wreszcie przechowywać w swym własnym sercu.

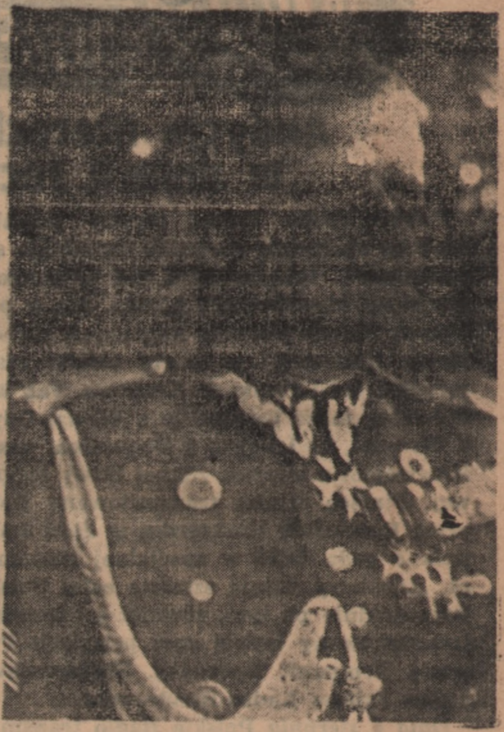
Spełniliście jeszcze jedno zadanie obok codziennej pracy, obok normalnych zajęć służbowych; weszliście w żywy kontakt ze społeczeństwem. Służyliście chorym i ubogim, daliście dowód, że wartości wasze są wartościami czynu. Płynie stąd jedna nauka: Polska w słowach nie jest wartością. Wartość swą tworzy dopiero w czynach, w codziennym służeniu jeden drugiemu. Na kanwie Waszych normalnych obowiązków osiągnęliście piękne cele. Świadomość spełnionego obowiązku może być najwyższym uznaniem i najtrwalszą nagrodą. Waszą pracę oceniło społeczeństwo. Stokrotne dowody świadczą o twórczych i pozytywnych wkładach, wniesionych w codzienny bieg życia. Serca ludu składają Wam pełne uznanie. Żaden Pomorzanin Wam tego uznania nie poskąpi. Jako Dowódca Korpusu mam możność pozytywnego ocenienia Waszej pracy. Jednocześnie mam możność wyciągnięcia pewnych wniosków. Minione przeżycia umożliwiają dokonanie pewnego rzutu w jutro i w przyszłość. Mieliście możność w tym okresie pogłębienia świadomości — czym jest Polska, jako idea, jako Państwo oparte o Bałtyk, jako Naród będący przedmurzem kultury.

Polskę czynu, Polskę prawdziwie potężną daje jedynie połączenie wartości idei i czynu. Tylko zwartością i zjednoczeniem możemy iść napród. Św. Augustyn powiedział: „W tym co jest konieczne i niezbędne, bądźmy jedni, w tym co wątpliwe, różni, we wszystkim zaś szlachetni". Dziś jest przed nami jedyna droga, po której pójdziemy do potężnej i mocnej Polski.

Trzeba być szlachetnym i w pracy i w życiu na codzień. Przed Wami, młodzi, leży wielka przyszłość. Uczycie się bowiem rządzić, kierować i dowodzić, gdyż nikt, kto nie umiał służyć, nie będzie umiał kierować i dowodzić.

Jest jeszcze jedno wrażenie z Waszego pobytu. Odczuliście piękno pogranicza, Kresy są bowiem nie tylko zbiorowiskiem ludzi o pełnym typie — Kresy — to mur, który musi wytrzymać to wszystko, co silne i wrogie. Tutaj musi panować największe pogotowie wobec ewentualnego uderzenia piorunu.

W życiu codziennym największe walory tworzy charakter i serce. Wartości te szczególnie w przyszł. będą potrzebne. Od Was będą one promieniowały na Waszych kolegów i podkomendn. Wojny żadnej nie chcemy. Jeżeli trwać będziemy w zbrojnym pogotowiu, to te wartości dają nam pewność i wiarę w zwycięstwo. Wyzwolony z głębi uczuć narodowych duch daje nam niezłomność i siłę wytrwania. Ten sam duch pozwoli nam ponieść każdą, choćby najcięższą ofiarę.



Generał Karaszewicz - Tokarzewski.

Zapewniam Was, Żołnierze, Szanowni Państwo, że zbrojny pokój musimy wygrać i wygramy! Zwyciężymy nie tylko dla spokoju żyjących pokoleń, ale również dla spokoju naszych następców, naszych dzieci.

Imieniem Was, żołnierzy Legii Akademickiej dziękuję serdecznie społeczeństwu Ziemi Pomorskiej. Dziękuję za to, że pozwoliło Wam odczuć Wasze pomorskie serce, że dało okazję wniesienia nowych pozytywnych wartości. Zapewniam Obywatelstwo Krainy i Kosznajderii, że słowa te płyną z najlepszego zrozumienia posterunku służby. Jednocześnie pragnę polecić opiece tej Ziemi Zespół Objazdowy, niosący do wszystkich środowisk żywe słowo i muzykę oraz płomienne młode serce. Wierzę, że społeczeństwo przyjmie ich, jak dawniej z ufnym i otwartym sercem.

Kończę okrzykiem na cześć Wielkiego Pomorza, złączonego nie tylko wspólną ideą, ale również ludźmi i ziemią.

Niech żyje Pomorze!

Przemówienie generała Karaszewicz-Tokarzewskiego wywarło na zebranych silne wrażenie, bo też wypowiedziane było ze swadą pod względem formy, z głęboką wiarą w słuszność prawdy polskiej.

Również przepiękna szata słowna przemówienia sprawiła to, że raz po raz rozlegały się długotrwałe oklaski.

Następnie odczytano rozkaz dzienny do żołnierzy Legii Akademickich, który w pięknych słowach podniósł zasługi Legii Akademickiej.

„Żołnierze — brzmiał między innymi rozkaz — zamykając pierwszy etap pracy Legii Akademickich na pograniczu zachodnim stwierdzam, że spełniliście w całej pełni zadanie, sformułowane w przemówieniach przedstawicieli władz i wojska, a wypowiedziane z trybuny przy powitaniu Was w Chojnicach.

Za Waszą żołnierską postawę, ofiarną pracę i poniesiony trud w imieniu służby Wam dziękuję, a nagrodą niech Wam będzie uznanie ludności miejscowej i poczucie dobrze spełnionego obowiązku obywatela-inteligenta wobec Rzeczypospolitej".

Defilada i obiad żołnierski

Kulminacyjnym punktem uroczystości była defilada przed gmachem starostwa.

Na specjalnie ustawionej trybunie w asyście wyższych oficerów, przedstawicieli władz p. gen. Karaszewicz-Tokarzewski, dowódca Okręgu Korpusu, odebrał defiladę.

Szły zwartym szykiem oddziały Legii Akademickiej, delegacje różnych stowarzyszeń społecznych pod takt marsza.

A po obydwu stronach stojąca ludność witała wszystkich oklaskami, obrzucając kwieciem.

Specjalnie dziatwa manifestowała swe serdeczne uczucia.

To też szli żołnierze-akademicy roześmiani szczęściem, dumni ze spełnionego obowiązku.

Skończyła się defilada i wszyscy udają się do ogrodu Bractwa Strzeleckiego na zasłużony żołnierski posiłek.

Podczas obiadu przemówił p. Starosta, dziękując Generałowi za opiekę, jaką otacza Armia Kresy zachodnie, a następnie przedstawiciel Legii Akademickiej, ppor. Piasecki, który w swym przemówieniu podkreślił, że akademicy przyszli nie z nauką, lecz przyszli z wymianą serc.

Podczas obiadu śpiewał wędrowny obóz akademicki.

Obiad był okazją do wielkiej a serdecznej manifestacji na cześć generała Karaszewicz-Tokarzewskiego.

Wzruszająca była chwila, gdy p. dowódca Okręgu Korpusu ucałował się z przedstawicielem młodzieży akademickiej, która nieustannie manifestowała na jego cześć.

Również i ludność zgotowała p. generałowi po defiladzie serdeczną owację.

Obfity program zakończył się zabawą ludową na plaży miejskiej, gdzie odbyły się zawody pływackie i występy zespołów Legii Akademickiej, a wieczorem na stadionie manifestowała ludność m. Sępólna i okolicy. Piękne przemówienie wygłosi dyrektor P. Z. Z. mgr. Wojnowski oraz przedstawiciel Polonii zza kordonu.

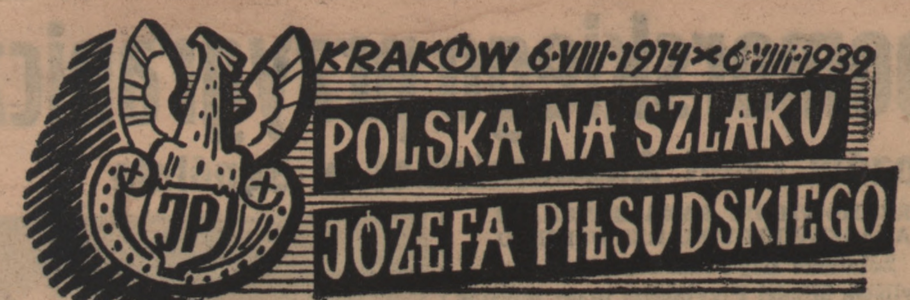
Żywiołowa manifestacja zakończyła się Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza.

I wreszcie Wędrowny Obóz Akademicki dał przedstawienie przyjmowane przez tłumnie zebraną publiczność burzliwymi oklaskami i głośnymi wyrazami zadowolenia.

•

Niedzielne uroczystości na przygraniczu pomorskim były świadectwem nieustępliwej woli tej ludności trwania na swych posterunkach, objawiły niezłomnego ducha synów Ziemi Pomorskiej, wykazały zwartą łączność wszystkich dzielnic, a na zewnątrz dały świadectwo, że Pomorze czuwa, że przygranicze jest nieprzebitym, stalowym pancerzem naszej, przez wszystkich umiłowanej, Rzeczypospolitej.

(I. s.)



Audycje literackie Polskiego Radia w dniach rocznicy sierpniowej

Polskie Radio biorąc czynny udział w wielkim obchodzie sierpniowym oddaje swą działalność transmisyjną dla odtworzenia przebiegu historycznego zjazdu. Już w pierwszych dniach sierpnia nagranych zostanie szereg transmisyj ze startu sztafet zdążających z całej Polski do Krakowa. Tak więc będziemy mieli transmisje z Wilna, Gdyni, z Wrześni, ze Lwowa, z Bogumina, oraz z Krzywopłot z miejsca znanej bitwy legionowej. Finisch sztafet transmitowany będzie przez Rozgłośnię Krakowską *w dniu 5 sierpnia o godz. 20.25* w specjalnej transmisji pt. „Oleandry witają sztafety całej Polski". Bezpośrednio po tym, również z Oleandrów transmitowany będzie apel poległych Pierwszej Kompanii Kadrowej. Sprawozdawcą będzie Juliusz Kaden-Bandrowski.

Dnia 6 sierpnia Polskie Radio transmitować będzie uroczystości z Błoni Krakowskich *w godzinach od 9.30 do 13.00.* W ramach tego reportażu będą zarówno wrażenia wstępne, jakie opowiedzą nam mjr. Krzewski i ppłk. Lipiński, jak również Msza polowa i kazanie z Błoni. *Między godz. 11 a 12 transmitowane będzie przemówienie Naczelnego Wodza Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.* Bezpośrednio po przemówieniu Pana Marszałka nadane będą pieśni i marsze wojskowe, przerywane od czasu do czasu dla nadania fragmentów defilady legionowej. Między godz. *13.00 a 13.30* ppłk. Lipiński i p. Kaden-Bandrowski przeprowadzą transmisję z Hołdu Legionistów na Wawelu.

Tegoż dnia *o godz. 16.10* nadana zostanie z Warszawy audycja pt. „Jak to w 1914 roku było". Będą to wspomnienia uczestników wymarszu Pierwszej Kadrowej utrwalone na płytach.

W przerwach koncertu nadane zostaną również krótkie migawki reportażowe, jak np. „Na Błoniach wśród Legunów", rozmowy mjr. Krzewskiego i Kaden-Bandrowskiego z Legionistami i t. p.

Dalej o *godz. 17,30* nadawane będą krótkie reportaże z manifestacyj legionowych na placu Szczepańskim, pod pomnikiem Grunwaldzkim i pod pomnikiem Mickiewicza. *O godz. 18,00* Polskie Radio transmitować będzie z Oleandrów wymarsz drużyn na Szlak Kadrówki. *O godz. 23.20* transmitowane będzie zakończenie Zjazdu Legionowego z Rynku Głównego w Krakowie, a *o godz. 23.30* — reportaż dźwiękowy z uroczystości 25-lecia obalenia słupów granicznych w Michałowicach. W dniach 7, 8 i 9 sierpnia wieczorem nadawane będą sprawozdania z trasy marszu Szlakiem Kadrówki.

Wielka Msza polowa na Błoniach

Centralnym punktem uroczystości w dniu 6 sierpnia będzie wielka Msza polowa na Błoniach Krakowskich. Obok kamienia pamiątkowego, ustawionego w tym miejscu gdzie w 1933 r. Marszałek Piłsudski odbierał defiladę kawalerii, ustawiony będzie ołtarz polowy, z boku którego zgrupują się po obu stronach poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich i społecznych, biorących udział w pochodzie.

Przed ołtarzem ustawione będzie podium dla Marszałka Śmigłego Rydza, nieco z boku zaś wysoka mównica, z której po skończonych modłach wygłosi przemówienie Wódz Naczelny.

Po bokach olbrzymiej płaszczyzny Błoń krakowskich ustawione będą tłumy uczestników uroczystości, przy czym na prawym skrzydle zgromadzą się legioniści i peowiacy.

Uroczyste nabożeństwo celebrować będzie ks. biskup polowy Wojsk Polskich Gawlina, po czym kazanie wygłosi jeden z kapelanów legionowych O. Kosma-Lenczewski. Po kazaniu zabierze głos Marszałek Śmigły-Rydz.

Hallo, tu Polskie Radio!

WTOREK, DNIA 1 SIERPNIA

Program ogólnopolski

6.30 Audycje poranne. 7.40 Koncert orkiestry wojskowej. 8.15 „Pensjonat organizuje wycieczkę w góry" — gawęda. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Przerwane wakacje" — opowiadanie dla młodzieży. 15.00 Muzyka góralska w wyk. Kapeli Wojtka Szwaba Bajora z Witowa (oPdhale). 15.15 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory organowe w wyk. Józefa Pawlaka (z Poznania). 16.45 Kronika literacka w oprac. Andrzeja Tretiaka, prof. U. J. P. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 18.25 Koncert kameralny. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Wilna). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Gioacchino Rossini: „Cyrulik sewilski" — opera komiczna w 2 aktach w wyk. solistów, chóru i orkiestry Teatru „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli (płyty). W przerwie: „O Rossinim" i „Cyruliku" — szkic literacki Konstantego Regamey'a. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i angielskim.

Rozgłośnia Pomorska w Toruniu

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program na jutro. 14.05—14.45 D. c. „Dla każdego coś ładnego (płyty). 17.00 Pieśni żołnierskie w wyk. chóru KPW „Hasło" w Bydgoszczy pod dyr. Wł. Wittstocka. 17.20 L. v. Beethoven: Kwartet c-moll op. 18 (płyty). 17.45 Snobizm i kobieta — pogadanka w oprac. Marii Krzemieniowej. 20.25 Literatura dla wszystkich — fragment z „Placówki" — Bolesława Prusa.

Premiowanie książeczek PKO

Dnia 27 lipca 1939 r. odbyło się w PKO siódme publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „A".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1939 r.

Premie po zł 500 padły na Nr Nr 406898, 421468, 422866, 437726, 450247, 466194, 483114, 528551, 534122, 535884, 540735.

Premie po zł 250 padły na Nr Nr 400376, 402356, 407011, 407096, 415088, 415574, 416075, 417595, 420283, 420912, 423786, 424882, 437239, 437747, 441282, 441351, 444448, 454938, 460941. 464615, 471176, 473439, 479242, 484404, 486637. 487376, 489840, 490203, 491712, 497548, 510082, 510739, 511341, 512170, 514464, 519061, 534775, 535163, 537542, 537794, 541468, 544351, 548503. 548632.

Ponadto padło 166 premii po zł 100 — oraz 444 premie po zł 50.

Ogółem padło 665 premii na sumę 55.300 złotych.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V-tej grupy „A", na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 100 na nr nr 496378, 528537, 542517.

Zł 50 na nr nr 402013, 405848, 407554, 414540, 417870, 421977, 431160, 439290, 444000, 444277, 447281 456004, 507449, 511859, 529186, 533310. 535566.

Po raz drugi padły premie:

Zł 250 na nr nr 402356, 424882, 437239, 489840.

Zł 50 na nr nr 406469, 407192, 408776, 468134 478105, 491130, 495290, 543243.

Po raz trzeci padła premia:

Zł 50 na nr 404926.

Widzi mi się...

DWIE WARTOŚCI.

Pocóż chcesz gonić za tą chwałą marną,
byś w słów szermierce nad innych się wznosił?
Czyny się rzadko do słów łatwych garną,
rzadko był wielkim, kto swą wielkość głosił.
Rzecz przecież znana: zawsze się tak działo,
gdy w grę wchodziły bardzo ważne cele
że tyle zyskał ten, co mówił mało,
co stracił drugi, mówiąc bardzo wiele.

Żel.

Tragiczny finał zabawy na torze ko'ejowym

WILNO. Dzieci bawiące się przy placu wyładunkowym na torze kolejowym w Nowej Wilejce pod Wilnem pchnęły wagon kolejowy, który uderzył stojącego na torze 10-letniego Hermana uGtrajcha. Przy upadku uderzył on głową o szyny kolejowe i znalazł śmierć na miejscu.

Rozwiana legenda

Niemcy nie byli twórcami przemysłu na G. Śląsku

Poddając się sugestii niemieckiej nauki historycznej uwierzono, że to Niemcy byli inicjatorami i twórcami górnośląskiego przemysłu. Dopiero badania Instytutu Śląskiego zdołały rozwiać podtrzymywaną przez Niemców legendę o ich dominującej roli w rozwoju hutnictwa i górnictwa na Górnym Śląsku u schyłku XVIII wieku.

Praca historyka śląskiego Józefa Piernikarczyka, wykazała, że utworzenie wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku decydującą rolę odegrali Anglicy, a Niemcy, jak słynny przemysłowiec niemeicki, Reden Heinitz i inni, byli tylko pośrednikami między tą dzielnicą Polski a rodzącym się wówczas wielkim przemysłem w Anglii. Dziwnym zbiegiem okoliczności, pisze Piernikarczyk, Anglia, ta wielka nauczycielka ludów, znalazła w Górnym Śląsku swego pierwszego i najpotężniejszego ucznia wśród różnych narodów kontynentu. Angielskie odkrycia, wynalazki i nowatorstwa w dziedzinie górnictwa, hutnictwa i techniki znalazły w tym kraju natychmiast oddźwięk i zastosowanie. W każdej gałęzi górnictwa i hutnictwa górnośląskiego brali Anglicy żywy, pośredni lub bezpośredni udział. Wystarczy tylko wymienić tak zwane w całej Polsce nazwisko Baildona (Huta Baildona): był to inżynier angielski, John Baildon, który zbudował na Górnym Śląsku pierwsze huty, opierając się na wzorach angielskich, kładł podwaliny pod rozwój dzisiejszego górnośląskiego przemysłu hutniczego. Z Anglii sprowadzono w roku 1787 na Górny Śląsk dla ściągania wód kopalnianych we wznowionym górnictwie w Tarnowskich Górach pierwszą maszynę parową. Była to zarazem pierwsza maszyna parowa w Europie, poza Anglią. Gdy następnie Anglicy wynaleźli sposób na odsiarczenie węgla i stosowanie, zamiast używanego dotąd drzewa, do wytapiania metali, pierwsza partia węgla została odsiarczona właśnie na Górnym Śląsku. Wpływy angielskie były w tym czasie tak widoczne na Górnym Śląsku, że publicysta i literat śląski z XIX wieku, Lompa, pisał, iż za pośrednictwem Redena „Górny Śląsk staje się drugą Anglią".

Ten ścisły związek z Anglią długo się jeszcze utrzymywał. Prawie wszyscy więksi przedsiębiorcy i urzędnicy Górnego Śląska zwiedzali Anglię i w ciągu 100 lat od sprowadzenia pierwszej maszyny „ogniowej" z Anglii, podziwianej przez tłumy turystów, była podróż naukowo - techniczna do Anglii niezbędny muzupełnieniem praktyki każdego pracującego w przemyśle.

Zainteresowania Anglii dla Górnego Śląska nie były przypadkowe, ale miały głębsze uzasadnienie. Górny Śląsk miał już za sobą świetną przeszłość przemysłową w czasach rzymskich, następnie piastowskich, a ostatnio w XVI wieku. Odwieczna ziemia bytomsko - tarnogórska miała pełno opuszczonych ognisk dawnego ruchu przemysłowego. Gdy więc pod wpływem wielkiej „rewolucji przemysłowej" w Anglii, nastała w Europie ponownie erâ odrodzenia przemysłu, Anglicy musieli swoje zainteresowanie i wysiłki pionierskie skierować w stronę jednego z najstarszych ognisk przemysłu, na Górny Śląsk. Szkot z pochodzena, John Baildon, uchodzić może jako symbol historycznej łączności przemysłu polskiego i angielskiego, łączności z Anglią, do której wyzwolona z pośrednictwa niemieckiego Polska ponownie nawraca.

Wzorem dla organizacji życia gospodarczego krajów europejskich były: w wieku XVII i XVIII Francja, w wieku XIX Anglia. Dopiero w ostatnich 50-latach wystąpili samodzielnie Niemcy, sami w gruncie rzeczy uczniowie Francji, a zwłaszcza Anglii.

B.

Wielkie miasto — moloch, pożera naszą energię i pieniądze

Nasze miasta są źle budowane. Ze zdaniem tym spotkać się można coraz częściej. Współczesna urbanistyka szuka najcelowszych rozwiązań przestrzeni i czasu w rozbudowie miast, by zaoszczędzić ludziom energii i pieniędzy przy przenoszeniu się z miejsca na miejsce. W Berlinie np. obliczono, że wskutek wadliwego rozplanowania dzielnic mieszkalnych w stosunku do dzielnic fabrycznych straty dzienne wynoszą 1 i pół miln. marek, na co składa się 750.000 marek za przejazdy i drugie tyle za stracony czas wolny. Za tę sumę przy racjonalnym rozplanowaniu miast można by ulokować dziennie 150 rodzin w warunkach idealnych w sąsiedztwie miejsca pracy. W Warszawie te rzeczy przedstawiają się nie lepiej. Strata czasu wskutek wadliwego rozplanowania tramwajów dochodzi do granic nigdzie w świecie niespotykanych. Jak obliczono, dzienna droga mieszkańców wielkiego miasta z miejsca zamieszkania do miejsca pracy wynosi więcej o jedną czwartą niż długość równika.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 31 lipca 1939 r.

DEWIZY: Belgia 90,72; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Holandia 283,71; Kopenhaga 111,48; Londyn 24,96; Nowy Jork 5,33 1/4; Nowy Jork kabel 5,33 1/4; Oslo 125 37; Paryż 14,15; Sztokholm 128,52; Szwajcaria 120,30; Włochy 28,04; Helsinki 11,01; Montreal 5,33 1/4.

Tendencja nieco słabsza.

WALUTY: Belgi belg. 90,72; dolary Stanów Zjedn. 5,33; dolary kanad. 5,32; floreny holend. 283,71; franki franc. 14.15; franki szwajcarskie 120.30; funty ang. 24,96; guldeny gdańskie 100,25; korony duńskie 111,46; korony norweskie 125,37; korony szwedzkie 123,52. liry włoskie 18,60; marki fińskie 11,01; marki niemieckie srebrne 87,50.

AKCJE: Bank Polski 105,50; Węgiel 32,13; Starachowice 47,75.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY: 4 i pół proc. wewnętrzna 60.50; 3 proc. Inwestycyjna 1 em. 75,50, serie 78; 3 proc. Inwestycyjna 2 em. 75; 5 proc. Konwersyjna 65; 5 proc. Kolejowa 61; 4 proc. Dolarowa Prem. 39,25; 4 proc. Konsolidacyjna 60,50 setki — 60,75 drobne; 4 i pół proc. Ziemskie seria 5-ta 57,25; 5 proc. Warszawy 1933 r. 64 — 65 ost. drobne; 5 proc. Warszawy 1936 r. 83; 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 53,75; 5 proc. Radomia 1933 r. 55.

Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów utrzymana.

URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 31 lipca 1939 r.

Jęczmień 673/678 g.l 15.75—16.25; jęczmień 644/550 g/l. 15,25—15,75; jęczmień zimowy 17,50—18,00.

Tendencja spokojna.

Obroty: Pszenica 110 ton, żyto 988 ton, jęczmień 51 ton, mąka żytnia 57 ton, otręby pszenne 25 ton, otręby żytnie 48 ton, rzepak zimowy 17 ton. Ogólny obrót 1 327 ton.

Czy wiecie, że...

Ludność kuli ziemskiej wynosi w tej chwili 2 miliardy 110 milionów ludzi. Z tego żyje w Europie 520 milionów, 1 miliard 162 miln. w Azji, 151 miln. w Afryce, 266 miln. w Ameryce i 11 miln. w Oceanii.

•

Naczelny barman hotelu Splendid w Hawanie wydał spis cocktailów. Dzieło to podaje 8.046 recept na przyrządzanie coctailów.

•

Najdrożej zapłaconym rysunkiem reklamowym był obraz olejny mistrza Paderewskiego, wykonany dla jakiejś firmy fortepianowej. Zapłacono za ten obraz 450.000 niezdewaluowanych franków. Obraz był pędzla hiszpańskiego malarza Zuolaga.

Rozkład jazdy autobusów

na liniach:

Ciechocinek-Toruń-Ciechocinek-Włocławek

Autobusy odchodzą:

Z Ciechocinka do Torunia o godz.	8,00,	14,00	18.00Ś	
Z Torunia do Ciechocinka „	9,20Ś	10.30	19 00	
Z Ciechocinka do Włocławka „	8.10	13,15	18.00	21,00Ś
przez Nieszawę				
Z Włocławka do Ciechocinka „	10,00	14,00Ś	15,30	19,40
Z Torunia do Czerniewic „	9,20Ś	10,30	16,00	19,00Ś
Z Czerniewic do Torunia „	8,40	14.40	18,15	18,40

Uwagi: Ś kursuje w dni świąteczne. Autobus który odchodzi z Torunia do Czerniewic o 16,00 w dni świąteczne odchodzi o 15,30

Taryfa: Ciechocinek—Toruń bilet normalny Zł 1 20 powrotny Zł 2,00 ważny 14 dni. Ciechocinek—Włocławek bilet normalny Zł 2,20 powrotny Zł 4,00 ważny 14 dni. (3435

Przedsiębiorstwo Samochodowe „REKORD" Sp. z ogr. odp.
Ciechocinek, Zdrojowa 22 Telefon 286

Km. 512/38. 14356

SPROSTOWANIE OBWIESZCZENIA o licytacji nieruchomości Starzyno wkl. 61.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, Hallera 11, Treter Stanisław prostuje niniejszym obwieszczenie o licytacji nieruchomości Starzyno wkl. 61, wyznaczonej na dzień 6 września 1939 r., o tyle, że nieruchomość Starzyno wkl. 61 położona jest w Starzynie, pow. morski, a nie w Pucku, jak mylnie podano.

Puck, dnia 27 lipca 1939 r.

(—) **St. Treter,** komornik sądowy

Numer akt. Km. 354/37. 14355

OBWIESZCZENIE o drugiej licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, Treter Stanisław, mający kancelarię w Pucku, ul. Hallera 11, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 września 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Pucku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Benedykta i Matyldy Brzósków w Pucku nieruchomości: Puck, wkl. 337, położonej w Pucku i posiadającej urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Pucku.

Do powyższej nieruchomości należy: dom mieszkalny 4-ro piętrowy obejmujący na parterze urządzoną piekarnię i składy, na piętrach mieszkania, 2) przybudówka, 3) oficyna, 4) parcela o powierzchni 404 m kwadr.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 68.697,00, cena zaś wywołania wynosi zł 45.798,00.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 6.869,70.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości w trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest przedłożyć zezwolenie władz administracyjnych na nabycie nieruchomości.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Pucku, ul. Prezydenta.

Dnia 22 lipca 1939 r.

(—) **St. Treter,** komornik

Km. I. 1092/39. 14357

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku, pierwszego rewiru, ogłasza, że dnia 7 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej, we Włocławku, ul. 3 Maja nr. 30, odbędzie się licytacja stołowizny, zegarków i innych ruchomości dłużnika firmy: „Sprzedaż Radio-Aparatów M. Biderman" oszacowanych na zł 2.420.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) **Tomaszewski,** komornik

SPRZEDAŻE

Fortepian
krótki, marki Beckera, w dobrym stanie tanio sprzedam. Wiadomość: Gdynia, ul. Śląska 11 m. 8 między 14-tą — 15-tą. (7855

Śrutownik
z kamieniami zapasowymi 1 m. średnicy, magiel i zegar dla stróża w dobrym stanie na sprzedaż. Wiadomość „Gazeta Pomorska" Toruń, pod nr 3542.

Motocykl
w dobrym stanie, sprzedam tanio. Zgłosz. Gdynia, tel 30-64. (7861

KUPNA

Tłuste konie
na rzeź (eksport) kupuje W. Preuss, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 84, tel. 3355. 6009

Mieszkania

Mieszkanie
słoneczne, 4-pokojowe z łazienką i 5 pokojowe mieszkanie z łazienką od 1. 9. br. do wynajęcia. — Grudziądz, ul. Chełmińska nr 57, m. 4. (5834

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

POLECENIA

GABINETY
jadalnie, sypialnie, tapczany, kuchnie
poleca 847
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5

Rowerki
dziecięce 2 — 3 kołowe, damskie, męskie na balonach poleca „Tani Bazar Zabawek". Toruń, św. Ducha 15. (3540

Fabryczny skład
farb
i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Najkorzystniejszy
czas do zakupu i przeróbek futer. Przepiękne tlaty łapkowe, karakułowe poleca „Futro", Toruń Szeroka 23, I piętro (naprzeciw Maćkowiaka). — Firma polsko - chrześcijańska. (3550

Przybory
wędkarskie
jak: bambusy, haczyki, żyłki itp. artykuły poleca M. Goldyszewiczowa, Toruń, Chełmińska 12. 3476

Zakład krawiecki
Piotr Homa, Toruń, Chełmińska 1, wykonuje solidnie wszelkie prace damskie, i męskie — z materiałów własnych oraz powierzonych. Najnowsze modele. (3456

Wzywamy
wszystkich pracujących strażników, polowych, stróżów (w fabrykach, majątkach, miastach) do rejestrowania się. (Pisemnie podać adres). Pomorska Straż Bezpieczeństwa Chełmno. (3497

Ostrzeżenie
Wysiewam truciznę w ogrodzie. Za zatrucie kur nie odpowiadam. Franciszek Starosta, Toruń, R. Dmowskiego 142. (3548

Zguby

Zgubioną
książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. Toruń na nazwisko Letkiewicz Jan, unieważniam. 3549

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr. za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatk. książkowymi 3,90 „
Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . 2,00 „
Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. odp.
Czcionkami Drukarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp. w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, Rynek Staromiejski 29. Telefony: Adm. 29-70. Sekr. red. 29-90. Nocny 29-91. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Świat Pani Domu

Na przełomie lata

Moda, nie uznająca właściwego podziału na pory roku, już teraz, choć panują niemiłosierne upały, narzuca swym wykonawczyniom wełny, aksamity i... futra. W Paryżu mówi się już o tym, że pierwsze demisezonowe aksamitne kostiumy będą zamiast futra przybierane strusimi piórami. Nawet sukienki wizytowe można będzie w ten sposób ozdabiać. Delikatny, prawie pajęczy wzór czarnych piór strusich sprawi efekt rzadkiej koronki. Suknię tę nosić się będzie pod płaszczykiem wełnianym lub krótkim lekkim futerkiem.

Biała koroneczka już się opatrzyła, ale za to nigdy nie uprzykrzy się widok białej pikowej wypustki. Modny kostium demisezonowy będzie miał zamiast żakiecika sukienkę z krótką pelerynką, podobną do kloszowego żabocika. Z przodu po obu stronach wycięte będą otwory dla rąk. Właśnie dla takiej pelerynki bardzo odpowiednim jest przybranie z białych wypustek.

Domowa kosmetyka ziołowa

Stosowanie ziół w lecznictwie i kosmetyce — to nie nowa rzecz, a jednak rewelacyjna, z uwagi na nieoczekiwane wznowienie jej i wydatne rozszerzenie zakresu stosowania ziołowych wyciągów.

Pominąwszy już ziołolecznictwo — nalewki, wyciągi i maseczki ziołowe wypierają skutecznie chemiczne preparaty kosmetyczne nawet z największych gabinetów kosmetycznych. Na kurację w „instytutach piękności" nie każda pani może sobie pozwolić. Pragnąc więc jak najdłużej zachować świeży, ładny wygląd, panie te powinny zająć się własnoręcznym przygotowaniem ziołowych preparatów kosmetycznych.

Najstarszą tradycję w kosmetyce ma **biała lilia.** Robi się z niej olejek na opierzchnięcie skóry. Przygotowuje się go w następujący sposób: 200 gr. oczyszczonych z żółtego pyłku — płatków lilii, zalać pół litrem dobrej oliwy i odstawić na tydzień. Codzień dobrze wstrząsnąć. Po tygodniu wstawić butelkę do garnka z ciepłą wodą na 2 godziny, po czym znów odstawić na 4 dni. Olejek liliowy, wyciśnięty przez płótno, przechowywać w dobrze zakorkowanych buteleczkach.

Z płatków lilii możemy również zrobić doskonały płyn do oczyszczenia twarzy, działający wybitnie udelikatniająco i wybielająco.

100 gr płatków z lilii zalewamy 200 gr spirytusu 70 proc — zostawić tę nalewkę w spokoju przez całe lato. Po kilku tygodniach trawienia płatków liliowych spirytusem, przefiltrować nalewkę i zmieszać pół na pół z przegotowaną, zimną wodą. Watką maczaną w tym płynie przecierać codziennie twarz.

Napar z suszonych kwiatów **bławatków** usuwa zaczerwienienie powiek i zmęczenie oczu. Na 1 litr wody bierze się dużą garść bławatków i gotuje przez chwilę. W wypadkach, gdy zmęczenie oczu odczuwa się tylko od czasu do czasu, a nie stale, lepiej jest robić jednorazową dawkę naparu: — na pół szklanki wody, szczyptę bławatków.

Przeciwko łojotokowi i wągrom stosuje się odwar z **rumianku:** dużą garść suszonego kwiatu gotować w 1 litrze wody. Płynem tym należy codziennie przecierać twarz. Odwar z rumianku również dobrze działa na spierzchniętą zaczerwienioną skórę twarzy. Należy tu, przez pewien czas nie zmywać twarzy wodą i mydłem, a jedynie słabym odwarem rumianku: 1 łyżka suszonego kwiecia na 1 litr wody. Gotować to przez 15 minut. po czym odcedzić, przestudzić i myć twarz.

Na odtłuszczenie cery dobrze wpływa **nalewka ogórkowa.** Świeże, obrane ogórki należy utrzeć na miazgę i zalać 70 proc. spirytusem. Warstwa spirytusu winna być w butelce tak samo wysoka, jak warstwa miazgi ogórkowej. Nalewka ta musi stać na słońcu przez 2—3 tygodni, potem filtruje się ją i przechowuje w małych szczelnie zamkniętych butelkach. Pozostałą miazgę ogórkową można zużyć na maseczkę kosmetyczną.

Doskonałym środkiem na zwiotczenie skóry twarzy i ciała jest **wino rozmarynowe.** Kwiat rozmarynu (najlepiej świeży) trzeba zalać białym winem — dużą garść rozmarynu na pół litra wina i odstawić na 6 tygodni, potem zlać i przefiltrować. Wino to stosuje się do nacierania całego ciała po kąpieli oraz do natrzepywania zwiotczałego podbródka i szyi, biorąc łyżkę tej nalewki na pół szklanki wody.

Te przykłady, nawet w małym stopniu nie wyczerpują zastosowania ziół w kosmetyce. Przytoczone tu są tylko najprostsze przepisy na najpopularniejsze dolegliwości skóry, którym zaradzić można bez wielkiego trudu i wydatku, sporządzając własnoręcznie wartościowe kosmetyki.

Jak należy prać kolorowe materiały

Materiały kolorowe należy prać w letniej wodzie. Mydło musi być łagodne, sody nie należy dodawać, ponieważ niszczy ona kolory. Materiały kolorowe nie mogą długo leżeć w stanie mokrym. Winno się je wyprać, wszystkie czysto za pierwszym razem, ponieważ mydło działa na delikatne barwniki. Celem utrwalenia kolorów należy dodawać do ostatniego płukania nieco octu lub soli. Do płukania materiałów silnie farbujących należy przy ostatnim płukaniu dodawać sól i ocet.

Materiały jasne należy krochmalić zwykłym krochmalem. Materiały cienkie, jak satyny, krepony, organdyny — należy apretować żelatyną. Materiały ciemne małą ilością stolarskiego kleju, gdyż krochmal zostawia jasne plamy.

Jedwabną bieliznę należy prać w rozczynie płatków mydlanych lub odwarze korzenia mydlanego. Jedwabie bardzo delikatne można prać w wodzie ziemniaczanej lub odwarze otrębów pszennych. Jedwabiu przy praniu nie należy trzeć, lecz tylko lekko wygniatać. Po wypłukaniu należy zawinąć w suche płótno. Ciemne jedwabie należy prać w odwarze kwilaji lub herbaty. Miejsca przepocone pierze się w wodzie, do której na 2 litry dodajemy jedną łyżeczkę od kawy amoniaku.

Materiały z jedwabiu surowego należy prać w mydle marsylskim, dodając do płukania spirytusu. Nie należy kropić surowego jedwabiu, ponieważ dostaje on plamy. Trykoty i pończochy jedwabne pierze się podobnie. Do płukania tylko dodaje się octu.



Najnowsze fasony obuwia damskiego

Przysmaki z wisien

Wiśnie — najpopularniejszy bodaj w Polsce owoc, ma wielkie zastosowanie w kuchni, oczywiście największe przy przyrządzaniu legumin i wypieku ciast.

Oto kilka przepisów:

Legumina z wisien. 3 żółtka ubić z 25 dkg cukru, dodać pół litra mleka, 2 łyżki stopionego masła, 12 dkg tartej bułki — ubijać wszystko trzepaczką, a następnie dodać 15 dkg drelowanych wisien, posypanych uprzednio cukrem. Wszystko to wymieszać z pianą z 3 białek, wyłożyć do wysmarowanej masłem formy i wstawić na pół godziny do piecyka.

Krem wiśniowy. Wydrylować ćwierć kg wisien, pestki potłuc i zagotować w niedużej ilości wody. Na tej wodzie zrobić syrop z ćwierć kg cukru i zasmażyć na nim wiśnie. Gdy owoce staną się przezroczystę, wyjąć je a syrop wysmażyć do zupełnej gęstości. Pół litra śmietanki ubić na krem, dodać wystudzony syrop, wiśnie, 7 listków rozpuszczonej żelatyny, wymieszać dobrze, wlać do formy i odstawić na lód lub do piwnicy.

Wiedeńska legumina z wisien. Pół kilograma dużych wisien wydrelować, a na miejsce pestek wsunąć migdały lub orzechy laskowe. W gęstym syropie obgotować wiśnie, a po osączeniu ułożyć je płasko w formie wsmarowanej masłem. Z 3 białek ubić sztywną pianę, dodać do niej 40 gr cukru i 80 gr mielonej czekolady, zmieszać ostrożnie i masą tą pokryć wiśnie. Następnie wstawić do piecyka, aby piana zapiekła się.

Kruche ciasteczka z wiśniami. 40 dkg mąki, 15 dkg masła, 2 dkg łoju, 1 filiżanka cukru, nieco soku i skórki z cytryny, trochę wanilii, szczypta soli, 1 żółtko, 1 całe jajko. Zagnieść dobrze ciasto, gdy odstaje od ręki, rozwałkować na grubość 1 cm, włożyć w całości na lekko wysmarowaną i wysypaną mąką blachę i w równych odstępach, tak by później przy krajaniu pozostały małe kwadraciki, powtykać dorodne wiśnie z pestkami lub bez. Posypać kryształem, wstawić do pieca i upiec na blado-żółty kolor. Po wyjęciu z pieca pokrajać natychmiast wprost na blasze w malutkie kwadraciki, gdyż po ostudzeniu ciasto się nie pokraje, a połamie. W każdym kwadraciku powinna znaleźć się wiśnia.

Placek z wiśniami. 25 dkg masła deserowego ucierać z 20 dkg cukru i 4 żółtkami, zapachem skórki cytrynowej i wanilią. Osobno rozrobić w filiżance dobrych drożdży za 5 groszy, wsypać podczas rozcierania po trochu 50 dkg mąki, wlać drożdże rozrobione w pół filiżance letniego mleka, ubić pianę, dodać, wymieszać wszystko razem (jeżeli ciasto było by bardzo wolne, dosypać parę łyżek mąki — powinno być takie, jak na kładzione kluski). Ciasto położyć w cieple, aby podrosło. Następnie rozsmarować cienko na blasze na 3 cm grubości. Obrane z pestek wiśnie układać na to ciasto, jedna przy drugiej, wstawić do pieca, a po trzech kwadransach ma placek dosyć. Po wyjęciu należy go pokrajać na niewielkie kawałki, spudrować suto cukrem-pudrem, blaszaną łopatką zdejmować na półmisek i wydać. Po wyjęciu z pieca nie trzymać na blachach żadnych ciast nigdy dłużej niż kwadrans. gdyż naciągają zapachem żelaza.

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

49

Korniszon szedł z tym postanowieniem, gdy uwagę jego zwrócił wielki samochód, stojący przed karczmą, o kilka stajań drugi samochód tej samej prawie wielkości.

Chłopcu przypomniała się podróż do Gdańska. Odpędził więc z niesmakiem pokusę pojechania na gapę. Ale dokąd oni mogą jechać? — korciła go myśl. Ani chybi gdzieś do wielkiego miasta.

Kogo się zapytać? Ba, ale czy kto tu odpowie? Dokoła było pusto. Szofer zda się zdrzemnął. Okna samochodu były szczelnie zasłonięte.

Aloś ciekawością wiedziony począł się gapić i pilnie badać samochód; osobliwie ten czarny drażnił jego ciekawośćć. Obchodził go z tyłu, z przodu, z boku. Szofer nie zwracał nawet na niego uwagi.

W pewnej chwili malec zrobił nadzwyczajne odkrycie. Z tyłu samochodu przytroczony był wielki kufer podróżny. Podszedł bliżej. Ku swemu miłemu zdziwieniu spostrzegł, że kufer ów był niezamknięty i pusty.

Limuzyny starej, ówczesnej mody były to wielkie landary, bez mała jak wagony kolejowe. Wygodne to było i pomieściwe.

Szczęśliwa ta i nieoczekiwana dla Korniszona okoliczność stała się nieodpartą pokusą. Chyżo się zdecydował. Pojadę, niech się co chce dzieje. Żądza przygody wzięła górę, no i chęć co rychlejszego pokonania przestrzeni.

Zwinnie a przezornie jak kot wślizgnął się do środka skrzyni, i zgiął się w kłębek. Mimo zachowanej ostrożności, coś skrzypnęło. Korniszon zadrżał. Wykryją go. Co potem. Lecz na całe szczęście jednocześnie prawie rozwarły się drzwi karczmy przydrożnej i czyjeś kroki skierowały się ku samochodowi.

— Ruszać! — padł rozkaz po niemiecku i czyjeś ciężkie cielsko zwaliło się na siedzenie.

O, to będzie coś ciekawego, coś dla mnie, — pomyślał Korniszon, — i w tej samej chwili z piersi kobiecej wyrwał się rozpaczliwy krzyk:

— Na pomoc ratunku!

— Cicho, panno hrabianko, gdyż niestety będę musiał pani znów założyć tę maskę, a to jest przykro dla mnie i nieprzyjemne dla pani.

— Niech pan mnie puści zaraz!

— Ależ panno Greto, nic złego pani nie uczynię, kocham panią!

— Ja panem pogardzam.

Zimny pot oblał Korniszona. A to checa, pomyślał. Unikałem szpiega, a dostałem się w ręce tego rakarza. Jednak dobrze się stało. Jak nie zrobi ze mnie konserwy, trzeba będzie pomyśleć o ratunku hrabianki.

Mimo całą niewygodę swej pozycji, Korniszonowi zdawało się, jakoby jechał karetą. Pochłonęła go całkowicie myśl udzielenia pomocy porwanej. Wszystkie wszakże plany na nic się nie zdały. Tak i owak przemyśliwa i wychodziło jedno: niepodobna.

— Żeby jeszcze gdzieś w nocy przystanęli, i ten opój wstąpił znów do karczmy na piwo, tobym wysunął się z tego pudła, szofera bym czymś ciężkim zamroczył i przeciął więzy, krępujące hrabiankę.

— Ale drugi raz to się chyba nie zdarzy.

Jedźmy, zobaczymy co będzie dalej.

Przewidywania małego Szerloka były mniej więcej trafne. Od Starogardu auta nigdzie się już nie zatrzymywały. Mały pasażer na gapę jechał jak zupełna gapa Już dłuższy czas i nie wiedział gdzie, dokąd i poco jedzie?

Z urywanych rozmów, pomiędzy szoferem a Rossbachem nic nie mógł wywnioskować. Hrabianka milczała. A może miała znów zakneblowane usta.

Z każdą minutą przygoda ta stawała się dla chłopca coraz ciekawsza, coraz niesamowitsza.

Gdy przed tym Korniszon pragnął, ażeby ta diabelska jazda trwała jaknajkrócej, teraz przeciwnie — chciałby podróż przedłużyć, ażeby mieć czas na znalezienie skutecznego środka na ocalenie hrabianki.

Tak był zatopiony w tych myślach, że nie czuł nawet bólu k krzyżu i kościach od niewygodnej pozycji i ustawicznych wstrząsów na wybojach szosowych.

— Gdzie ten ale hycel może ją wieźć? — zachodził w głowę Korniszon, i nie mógł dociec. Aż wreszcie puknął się w głowę: — Ach ty pało zakuta, przecież to jest Rossbach, więc uprowadza hrabiankę do siebie — do Chełmży.

— Dobrze, — jedźmy do Chełmży, — jeśli nie podobna jej uwolnić, gdzie pode drogą.

Ale mylił się nasz „jędrek - mędrek". Rozumowanie jego było w zasadzie logiczne, jednak Rossbach inne powziął plany, w które nie mógł, rzecz jasna, Korniszona wtajemniczyć z tej prostej choćby przyczyny, że nie wiedział, jakiego to kanarka wiezie z tyłu w swej podróżnej skrzyni.

(Ciąg dalszy nastąpi).